Nr 22 Niedziela, 2 czerwca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel- 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ZEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·-, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Włodzimierz Rulikowski

O nowe drogi

W dniu 1 kwietnia miała być płatna pierwsza rata rozterminowanych długów, jako jedna z 28-miu, w myśl dekretów oddłużeniowych dla rolnictwa. Rata ta w większości nie została zapłacona, bo w większości wypadków rolnicy nie byli w stanie jej uiścić wskutek spadku cen zboża, nacisku podatkowego i wymagań kredytu długoterminowego. Czy można się zresztą było spodziewać czego innego, gdy w tym czasie 412.657 ha ziemi tylko w jednym zakątku kraju, na Kresach, miało stracić swych właścicieli, którzy szli na bruk bez środków do życia — właścicieli przeważnie Polaków, by przejść w ręce banków, tow. kredytowych i mniejszości narodowych lub kapitalistów obcych. Litwini do tych licytacyj stanęli z kapitałem 8 miljonów zł. Żydzi zmobilizowali większe jeszcze kapitały, a rolnicy Polacy otrzymali nowinę, że w myśl § 64 Nowej Konstytucji urzędy rozjemcze będą musiały być zniesione. Wspomina o tem jedno z pism lwowskich, które omawiając odrzucenie przez jeden z urzędów rozjemczych wniosku wierzyciela o niezastosowanie ulg ustawowych przewidzianych dla rolników, a to w myśl art. 64 Nowej Konstytucji, zaznaczyło, iż to stanowisko urzędu rozjemczego wymaga autorytatywnego potwierdzenia, „gdyż zdaje się nie ulegać kwestji, że zgodnie z art. 64 Konstytucji urzędy rozjemcze będą musiały być zniesione“

Minęło już trochę czasu, a nie zadał sobie nikt trudu wyjaśnienia i zdementowania tej deprymującej pogłoski. Dyrekcja główna Tow. Kredytowego w Warszawie, wydała, jako dodatek do „Czasu“, spis majętności ziemskich w województwach centralnych Kongresówki, które pójdą w czerwcu na drugą licytację. Spis ten obejmuje dużych 12 arkuszy druku. Te dwanaście stron są najwymowniejszym faktem dowodzącym czarne na białem, że zło przybrało już takie rozmiary, że akcja oddłużeniowa nie tylko musi być utrzymana nadal dla kredytu niezorganizowanego, ale musi pójść dalej i działalnością swą objąć i kredyt zorganizowany, inaczej dojdziemy do sytuacji absurdalnej i zjawisk masowych o takiej sile i rozmiarach, wobec których utrzymać obecnych absurdów się nie da...

Obecne zadłużenie rolnictwa powstało wskutek spadku ceny ziemi i wzrostu siły nabywczej złota, do działania sił ekonomicznych dołączyła się wola ludzka pchająca do obniżenia cen ziemi. Ktoś na tem zarobił i ktoś stracił, jednych tu skrzywdzono, innych uprzywilejowano. Dlaczego tak się stało? Bo posiadacze złota byli dość silni, by wyzyskać rolników i przemysłowców, handel i rzemiosło i stworzyć dla siebie darmowe premje, nadpremje i nadwartości i przesunąć podział nie tylko dochodu, ale i majątku społecznego na swoją stronę. Ten interes się udał, chodzi tylko o to, czy jest z punktu widzenia ogólnego wskazane, by wyzysk trwał dalej, czy nie jesteśmy już w tym punkcie, że runo do krwi ostrzyżone już nie odrasta i trzeba coś zrobić, by zagłodzona krowa dojna mogła znowu mleko dawać inaczej spekulacja wyzysku urwie się i załamie. Rolnictwo, które stanowi 75% narodu nie doczekało się dotąd żadnej wydatnej pomocy, dekrety oddłużeniowe dają więcej złotu niż rolnictwu, bo pozwalają ściągnąć z rolnictwa darmową premję złota, co leży w interesie złota, nie rolnictwa. Dekrety oddłużeniowe objęły kredyt niezorganizowany, chcą w interesie banków nastraszyć ludzi, by swe oszczędności składali w bankach i przez nie pożyczali, bo takie pożyczki nie podlegają dekretom oddłużeniowym. Rola dekretów oddłużeniowych była więc pedagogiczna, pedagogja ta mówiła: „nie pożyczaj rolnikom, a składaj w bankach“. Zasady tej pedagogji miały swe ostrze zwrócone przeciwko rolnictwu, a napędzały klijentów bankom. Wierzyciele rolnictwa stracili na dekretach oddłużeniowych czas i superpremje, lecz przeważnie zachowali premje. Kredyt zorganizowany ściąga premje i superpremje z rol-

nictwa, bo spadek cen agrarnych zniwelował minimalne ulgi na odcinku kredytu zorganizowanego, ale przy obecnym poziomie cen agrarnych i przy obecnych wymaganiach podatkowych i wierzycielskich, podatki i wymagania kredytu zorganizowanego przewyższają to wszystko, czem rolnik dysponuje nie pozostawiając już nic na życie i inne wydatki. Według cyfr Włocławskiego Biura Rachunkowości z dochodu gospodarstwa na 1 ha 51.7 zł. podatki pochłonęły 20.8 zł, koszta obsługi długów 45,4 zł. razem 66.2 zł. Zbrakło więc 14.5 zł.

W trzech najzamożniejszych powiatach woj. Warszawskiego z dochodów gospodarstwa na 1 ha 74.7 zł. na podatki rolnik wydaje 26,6 zł, na obsługę długów 51.8 zł. razem 78.4 zł, brak również 3,7 zł. (Czas z 17. V. 1935 r.).

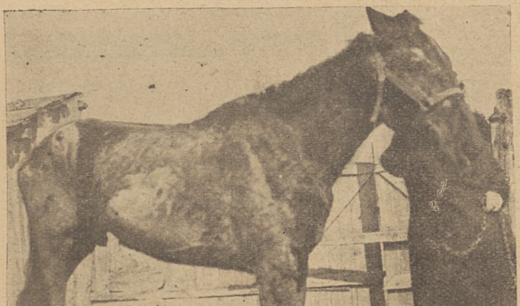
Politvka niskich cen ziemi tak często zachwalana sprawiła, że długi rolnicze, które stanowiły minimalny nieraz procent wartości ziemi rozrosły się bez winy ani wpływu rolnika do 50%, 75% i więcej wartości ziemi. Rolnik duży i mały z przerażeniem widzi, że nie tylko nie jest w stanie płacić podatków i długów, utrzymać rodzinę i być nabywca na rynku, ale traci podstawę swej egzystencji — ziemię, jest wywłaszczony bez odszkodowania ze swego warsztatu pracy. Proces ten trwa ciągle jeszcze. Rolnik, który był dziś w jednej z kategoryj A. B. C. jutro może przejść do drugiej lub znaleść się poza nawiasem całej akcji. Rolnicy stanowią 75% ludności. Polska się nie odrodzi, o ile nie nastąpi regeneracja odcinka rolniczego. Amatorzy strzyżenia powinni w dobrze zrozumianym własnym interesie postarać się o to, by wełna strzyżona mogła odrastać, bo inaczej strzyżenie nikomu nie da rezultatu. Obecna sytuacja rolnictwa wymaga nie długich namysłów, a czynów natychmiastowych! Jeżeli takie czyny wymagałyby czasu, to na ten czas trzeba ogłosić ogólne moratorjum dla rolników.

Kilka lat temu można było uleczyć sytuację łatwiej i mniejszym kosztem, ale nikt się na to nie zdobył, dziś zło zaszło już tak daleko, że półśrodki nie wystarczą. Na płaszczyźnie deflacji nie potrafiono uzdrowić rolnictwa. Z roku na rok sytuacja rolnictwa pogarsza się i dziś trzeba już moratorjum, ale moratorjum to nie rozwiązanie trudności, to tylko zastrzyk morfiny konającemu, by przetrzymał kryzys. Poza moratorjum trzeba pracować nad stworzeniem radykalnych dróg wyjścia, gdyż półśrodki, dotąd stosowane, zawiodły zupełnie.

S. Tr.

Głos żołnierza o rolnictwie

Na łamach „Polski Zbrojnej“ ukazało się w ostatnich czasach szereg artykułów, w których usłyszeliśmy głos żołnierza, charakteryzujący obecny stan gospodarczy państwa i podający szereg trafnych myśli, zdążających do poprawy tego stanu. Ze względu na bardzo słuszne ujęcia zagadnień rolniczych, poruszonych w artykułach przez sfery wojskowe z punktu



Koń piekarza lwowskiego. Na ciele konia 23 rany.
(fot. Burnatowicz)



Konie małorolnego z okolic Lwowa.
(fot. Burnatowicz)

J. Gizowska

Na marginesie dnia Konia

Dzień konia wywołał w prasie żywe zainteresowanie i po największej części nader życzliwe ustosunkowanie się ogółu społeczeństwa.

Bo i jakże się nie cieszyć, że ten niestrudzony, silny, pospieszny i szczery w robocie współpracownik rolnika, szlachetny towarzysz żołnierzy na polu bitwy czy w czasie pokoju, najmilszy przyjaciel wieku młodzieńczego w rozrywce czy w sporcie zostaje wyróżniony dniem dla siebie wyłącznie przeznaczonym, i zachwycone oczy człowieka będą podziwiać okazy piękne, dobrze odżywione, prezentujące się świetnie, o sierści błyszczącej, wypielęgnowanej...

Mimo zapowiedzi jego zmierzchu z powodu motoryzacji, racja bytu konia nie zmniejsza się wcale, przeciwnie wzrasta, i nie obejdzie się bez konia najlepiej pod względem technicznym wyposażona armja, nie zastąpi go rolnikowi żadna maszyna.

Dzień konia — wyobrażam sobie — to będzie coś nakształt pięknej bajki do rysunków Leonarda da Vinci, rzeźb Verrocchia, Donatella, starych sztychów angielskich, szkiców Piotra Michałowskiego, płócien Kossaka. Bajka, która zakończy się pięknie — jak wszystkie bajki — ale niestety życie końskie kończy się prawie zawsze bardzo tragicznie! Bydło rogate, owce, kozy, ptactwo domowe, kończy żywot jednakowo: po utuczeniu idzie na pożywienie człowieka i znajduje śmierć szybką, względnie kulturalną: wierny stróż pies, spędza ostatnie chwile na swoim podwórku — konie zaś wysłużone, stare, spracowane, eliminuje się jako braki i sprzedaje przygodnym handlarzom na losy nieprzewidziane...

Zapewne, trudno aby rolnik, powodowany tak zwaną nie męską czułostkowością czy sentymentem, wogóle nie zmieniał u siebie końskiego pogłowia i przechowywał do śmierci każdego końskiego weterana na łaskawym chlebie. Ale przy dobrej woli znajdzie napewne nawet korzystny sposób zakończenia tej sprawy. Ileż to czasem trzeba trudów i straty czasu na jarmarkach, by sprzedać niezdatne już do intensywnej pracy konie za parę złotych! Daleko lepiej byłoby podpaść je trochę i sprzedać jako rzeźne — co obecnie jest podobno dosyć intratne — lub staremu, steranemu pracą zwierzęciu posłać „łaskawą“ dobrze

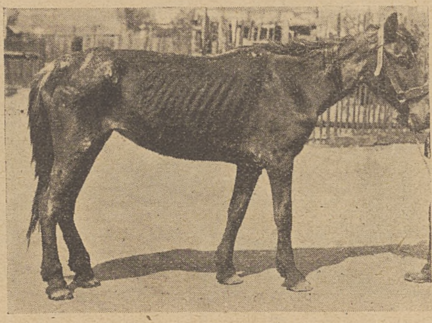
widzenia pogotowia społecznego w obronie państwa, a więc pozbawione subjektywnych, jakby się zdawało nieraz, zapatrywań rolników, należy je skwapliwie podjąć i rozwinąć, gdyż pokrywają się one znacznie z poglądami sfer rolniczych.

Autor stawia zasadę, że większość obywateli musi pracować na własne ryzyko ale z większą szansą zysków, niż strat. Zasada słuszna i zdrowa. Aby osiągnąć ten cel uważa, że należy ustalić taki wymiar danin na rzecz państwa i samorządu, któryby w żadnym wypadku nie przekraczał określonej części owoców pracy. Przyjmuje więc za zasadę wymiaru danin pewną określoną ilość zboża z hektara w równowartości cen rynkowych, płatną w dwóch ratach półrocznych. Mogący powstać zarzut, że wymiar podatku uzależniony jest od wysokości budżetu państwa i samorządów, a więc nie może być uzależniony od wpływów konjunkturalnych jak ceny, wysokość zarobków itp. odpiera przykładem: „Obszar ziemi użytkowanej rolniczo wynosi w przybliżeniu 25 milj. 650 tys. ha. Wymiar podatku bezpośredniego na rzecz państwa i samorządów wynosi od rolnictwa około 211 milj. zł. (111 milj. zł państwowe, 100 milj. zł komunalne), a zaległości (po 1. X. 1931) wynosiły około 250 milj. (100 milj państwowe, 151 milj. komunalne). Gdyby wszyscy zapłacili w terminie przeciętnie po 1 i pół q z 1 ha równałoby się to około 39 milj. q po 12 zł. czyli 460 milj. zł. Na taki wymiar nikt narzekaćby nie mógł, a podatki zostałyby zapłacone w terminie, pod warunkiem, że rozmiar zbytu i ceny będą wystarczające. Skoro rolnik na swoją potrzebę zamiast równowartości 3 q ziarna z 1 ha miałby jako premię za przedsiębiorczość powiedzmy 10 q, to dałby zarobić rzemieślnikowi, kupcowi, fabrykantowi, robotnikowi, a co zatem idzie wzmógłby ich zdolność płatniczą. Często obywatel zamiast brać zasiłki od państwa czy samorządów, stałby się płatnikiem do ich kas".

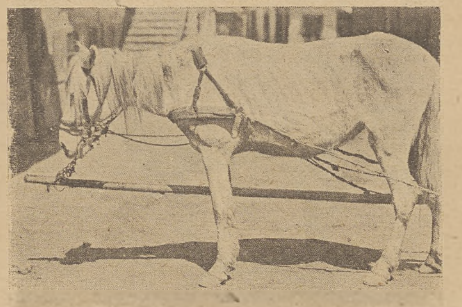
Czy na odparcie tego zarzutu nie możnaby dodać, że wysokość budżetu państwa i samorządów, oparta na dotychczasowym wymiarze podatków bezpośrednich jest czysto papierowa robota, skoro nieżyciowe wymiary powodują tak znaczne zaległości, które mimo ostrej śruby podatkowej są nieściągalne.?

Z obserwacji życia gospodarczego dochodzi autor do wniosku, że wymiar daniny w sposób życiowy na rzecz skarbu państwa i samorządów nie może przekraczać 15% brutto dochodu. Charakteryzując następnie porównawczo możliwość rozwoju przemysłu i rolnictwa, dochodzi do wniosku, że rolnictwo posiada o wiele większe możliwości wykorzystania rąk roboczych. Daje na to szereg przykładów, z których chociażby pierwszy wykazuje jasno zmniejszenie kosztów produkcji 1 l mleka, zatrudniając równocześnie większą ilość rąk roboczych, przy zastosowaniu racjonalnego żywienia krów, w porównaniu z t. zw. zwyczajowem żywieniem i pielęgnowaniem.

Autor stwierdza następnie zgodną opinję całego społeczeństwa, że problemat aktualnej aktywizacji gospodarczej Polski zostanie rozwiązany dopiero wówczas, gdy rolnictwo wróci na rynek jako konsument. I tu ilustruje obecny stan rolnictwa, który za autorem powtarzamy: „Przy obecnem obciążeniu rol-



Koń „wypożyczony" przed śmiercią do pracy.
(fot. Burnatowicz)



Koń pachciarza z okolic Lwowa. Wadliwa uprząż.
(fot. Burnatowicz)

wymierzoną kulkę, a wartość dobrej skóry będzie się równać sumie, którą nabywcy wybrakowanych koni płacą.

Są niestety i takie gospodarstwa rolne, gdzie „kalkuluje" się rozmyślne kupowanie za bezcen koni, mogących jeszcze jako tako pracować i pracuje się niemi do późnej jesieni, do zupełnego wycieńczenia, nie dbając zupełnie o nie, albowiem i tak po spełnieniu obowiązku sprzątnie się je jakimś sposobem, jak śmiecie...

A co się dzieje ze zbiedzonemi końmi, tak zwanemi „skórnikami" lub przeznaczonemi do „kafilarni" (przeróbka padliny)?

Handlarze trzymające się jeszcze jako tako na nogach konie wypożyczają wprzód, za jakąś marną opłatą, podmiejskiej biedocie, która zarabia czas jakiś takim koniem na różnych zwózkach, karmiąc czem popadnie, brudną obierzyną ziemniaków, garstką stęchłej plewy, i przy pomocy bata i przekleństw zmusza do wysiłków ostatnich — bo i cóż to szkodzi, gdy koń i tak na śmierć jest przeznaczony?

W miesiącach zimowych, gdy władze dają szerokie pozwolenia na ubój koni, handlarze skupują je masowo i pędzą stadami o głodzie te nieszczęśliwe szkielety z miejsca na miejsce, oferując na mięso dla świń, psów i t. p. Ubój takich koni odbywa się na poczekaniu przez przygodnego, niby to znającego tę sztukę poganiacza czy chłopca, a chyba nie trzeba wielu komentarzy, by uwierzyć, że ubój ten jest wprost barbarzyński!

Zdarzyło mi się raz, że wyciągnęłam dłoń do takiej starej, steranej klaczy, na której znać było resztkę dobrej krwi. Podniosła ku mnie łeb, zwisający jak łachman u szyi, położyła go na mojej ręce, a wzrok był tak żałosny, że do dziś go pamiętam. Jadała widać z ręki i była niegdyś — jako młoda i piękna — pieszczona, głaskana...

Jeśli zwierzęta, jak niektórzy utrzymują, posiadają coś zbliżonego do duszy — jak spodloną została ta dusza końska przez egocentryzm człowieka, przez jego dzikość i zezwierzęcenie! Znam fakt autentyczny, gdzie parę set koni chorych spędzono do rakarni miejskiej w zimie i umieszczono w zagrodzeniu na dworze. Pomocnicy rakarza zabijali zaledwie po parę sztuk dziennie w oczach pozostałych, czekających swej kolei. Konie stały parę dni na mrozie bez żadnego pożywienia i wody, zgłodniałe gryzły drewniane ogrodzenie, i dopiero interwencja Tow. Opieki

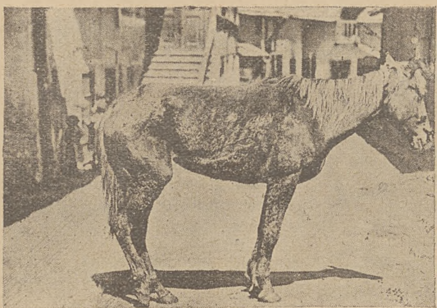
nictwa sumą około 500 zł, przeciętnie na 1 ha z jednej strony, a przy przeciętnych zbiorach z 1 ha około 12 q. rolnicy muszą pozostać poza nawiasem konsumentów na wytwory miast, bowiem z 12 q plonu z 1 ha przypada: na raty i % od długów ok. 3 q. podatki państwowe i komunalne ok. 3 q, robocizna ok. 4 q. obroki ok. 2 q. zasiewy ok. 1,6 q. Czyli w sumie mniej więcej 13 q. Widzimy już niedobór około 1.6 q. a gdzież są konieczne dla utrzymania warsztatu w sprawności produkcyjnej pozycje na remont i kompletowanie inwentarzy martwych, zabudowań, na utrzymanie istniejących i przeprowadzenie nowych a koniecznych dla większości naszych warsztatów melioracyj? Gdzie jest pozycja na utrzymanie i wynagrodzenie właściciela?"

Jako drogę wyjścia widzi autor ustalenie wysokości obciążeń na rzecz skarbu państwa i samorządów, oraz na spłaty % i rat długów w mniejszej równowartości żyta, niż to jest obecnie, aby przywróciwszy opłacalność rolnictwa, przywrócić zdolność konsumcyjną 70% ludności wiejskiej na wytwory miasta.

Zcharakteryzowaliśmy pokrótce myśli przedstawione przez pułk. Dżugaja w artykułach „Polski Zbrojnej" z 10 i 12 marca i 7 kwietnia 1935.

Przy omawianiu zagadnień rolniczych w dobie kryzysu wysuwają się stale następujące problemy: zadłużenie rolnictwa, rozpiętość cen artykułów rolniczych i przemysłowych (t. zw. nożyce cen) obciążenie rolnictwa daninami na rzecz skarbu i samorządu, oraz opłat socjalnych, wreszcie z temi problemami łącząca się opłacalność warsztatów pracy. Obciążenie rolnictwa daniną na rzecz skarbu państwa i samorządów, wymierzaną w określonej ilości żyta z 1 ha: uważamy za sprawę kapitalnej wagi. Obniżenie oprocentowania nie wyczerpuje już dziś w zupełności zagadnienia oddłużeniowego. W obecnej sytuacji widzimy jedynie możliwość w załatwieniu tego zagadnienia przez bezprocentowe odroczenie wszelkiej płatności z tytułu długów rolniczych. Jednem słowem należałoby doprowadzić do takiego stanu, w którym rolnik stanąwszy na zdrowych podstawach mógł się stać nietylko konsumentem artykułów przemysłowych i miasta, ale także stał się większym konsumentem artykułów rolniczych. Przy obecnym systemie niebywałej autarkji, barjer celnych itp. możliwości zbytu nadmiaru produktów rolnych na rynki zagraniczne są minimalne. Pozostaje więc jedynie rynek wewnętrzny i tutaj dominującą rolę odgrywa zdolność konsumcyjna ludności rolniczej, tak na artykuły przemysłu jak i rolnictwa. Wiemy przecież, że w dobie najwyższej konjunktury produkcja zbóż w Polsce obracała się zaledwie w kilku procentach ponad samowystarczalność kraju. Skąd wziął się nagle w dobie kryzysu ten nadmiar produktów rolnych? Wpływa na to z pewnością zmniejszona konsumcja wsi. Zwiększenie zdolności konsumcyjnej ludności rolniczej wpłynie niewątpliwie na zmniejszenie podaży artykułów rolniczych na rynku krajowym, a co za tem idzie może spowodować w przyszłości zwyżkę cen artykułów rolniczych w dostosowaniu do cen artykułów przemysłowych. (Zamknięcie nożyc).

Pamiętamy wszyscy, że kryzys w Polsce zaczął się



Na skórę...

(fot. Burnatowicz)



Pod koniec pracowitego żywota.

(fot. Burnatowicz)

nad zwierzętami położyła kres tym męczarniom. Obrazki z życia takich męczenników są zbyt okropne, aby się nad niemi dłużej zastanawiać. Na skórze pociętej batami, na ranach, wylewających strugi krwi i ropy, historja ostatnich dni konia wymownie bywa wypisana...*)

Do niestwierdzonych faktów, o których jednak parokrotnie mi opowiadano, należą jeszcze następujące: Handlarze skupują klacze źrebne i oddają w takie ręce, aby klacz przepracowywana, męczona, bita, głodzona poroniła. Z takich niedonoszonych źrebiąt bowiem są piękniejsze „loszaki" na futra damskie czy męskie. A przecież dzieło macierzyństwa powinno być w całej przyrodzie uszanowane...

Ileż to jeszcze innych rozmaitych form przybrało okrucieństwo względem koni! Pomijam tu cierpienia w imię nauki, dla dobra ludzkości, pomnożenia wiedzy, ale ileż to tortur dla mniej wzniosłego celu ponoszą konie cyrkowe, zanim nauczą się sztuczek ku uciesze gawiedzi? A wynędzniałe po naszych miasteczkach szkapy dorożkarskie?

Najstraszniejszym wrogiem całego świata jest ból; wobec niego świat zwierzęcy i ludzkość stają się równe sobie. W państwach kulturalnych — jak słusznie zaznaczył jeden z myślicieli — powinna nastąpić deklaracja praw zwierzęcia i obowiązków człowieka względem niego. Musi i u nas koń, za zasługi oddane człowiekowi, mieć zapewnione stosowne traktowanie i zapewnioną śmierć kulturalną. Człowiek idzie zawsze tylko po linji swoich korzyści, koń musi się pogodzić z przemocą człowieka, nie potrafi sobie wywalczyć należnych praw: te prawa muszą mu być przez człowieka przyznane. Koń nie wie, co to nienawiść i bunt, lecz zaiste, gdyby konie mogły popełniać samobójstwo, sądzę, że 99% koni odebrałoby sobie na starość życie.

W dniu konia byłoby wskazane, aby odnośne czynniki — prócz radosnych przygotowań do tego święta — i te tragiczne sprawy, złączone ze zmierzchem jego życia, zechciały wziąć pod rozwagę...

*) Dołączone oryginalne zdjęcia fotograficzne z ostatnich dni ilustrują tylko w małej części powyższe wywody.

od kryzysu w rolnictwie, który pociągnął za sobą resztę gałęzi życia gospodarczego w państwie. W rolnictwie więc w pierwszym rzędzie należy szukać dróg wyjścia, bo nie da się zaprzeczyć prawdzie, że w Polsce dominującą rolę w życiu gospodarstwa narodowego odgrywa rolnictwo. Wydaje się być nakazem chwili przywrócenie opłacalności gospodarstwom rolnym, nakazem chwili nietylko z punktu widzenia interesów rolnictwa ale też całokształtu gospodarki państwowej dla osiągnięcia dobrobytu ogółu społeczeństwa i potęgi Państwa.

Zygmunt Golonka 2)

O pewnych możliwościach poprawy gospodarki podgórskiej w Karpatach Wschodnich

Postęp rolniczy w naszych górskich obszarach staje się aktualny także i ze względu na potrzeby turystyki wewnętrznej i rozwoju ruchu letniskowego. Coraz powszechniej odczuwana potrzeba wypoczynku wakacyjnego wśród górskiej przyrody, coraz powszechniejsze zrozumienie znaczenia górskiego słońca i powietrza dla zdrowia i fizycznego rozwoju młodzieży pozwala się spodziewać, że nasze Karpaty coraz więcej wypełniać się będą gwarem letników z miast. Już teraz, łatwo dostępne doliny Stryja. Oporu i Prutu bywają tłumnie przez nich odwiedzane. Do rozwoju letnisk w wymienionych dolinach przyczynił się nie tylko ułatwiony dojazd istniejącemi tu linjami kolejowemi, ale również ułatwiony dowóz środków żywności, głównie jarzyn, owoców i nabiału, które w dużych ilościach sprowadza się dla letników z niżu, względnie z podgórskich okolic. Przeszkodą w rozwoju letnisk w mniej dostępnych dolinach Wschodnich Karpat, szczególnie w dolinach podłużnych, posiadających znacznie lepsze warunki usłonecznienia i ciepłoty powietrza, są, pominąwszy trudności dojazdowe, także i utrudnienia w dowozie wymienionych artykułów żywnościowych. Zanim rozpocznie się propagandę na rzecz trudniej dostępnych, ale posiadających dużo uroku, mało zwiedzanych dziś zakątków, trzeba wpierw nauczyć ludność miejscową lepszej gospodarki na roli i na zielonych użytkach, dalej mleczarstwa, ogrodnictwa i drobiarstwa. Należy w pierwszym rzędzie pomyśleć o rozpowszechnieniu w tym regjonie sadów ze szlachetnemi odmianami drzew owocowych. W kwestji doboru odpowiednich odmian nadmieniam, że dobrane i dostarczone przez Zakład hodowli drzew owocowych Państw. Instytutu Nauk. Gospod. Wiejskiego w Puławach są drzewka następujących odmian. Jabłonie: Przeźroczyste białe, Montwiłłówka, Antonówka, Glogierówka, Piękne z Booskop: grusze: Bonkreta Williamsa, Bera Hardyego; wiśnie: Książęca, rozwijają się prawidłowo we wsi Libochora, pow. skolski, na wysokości około 600 m n. p. m.

Materjał wysadzony na wiosnę 1933 r. przetrwał dobrze zimę 1933/34 i spóźnione przymrozki w czerwcu 1934 r. Część drzewek owocowała w ub. roku, rozwijając dorodne owoce.

Dosyć rozpowszechnionym we Wschodnich Karpatach utworem są torfowiska, ze złożami torfu torfowcowego lub torfowcowo-turzycowego. Tego rodzaju torfy są dobrym materjałem na ściółkę i o tem należy ludność uświadamiać, pouczając ją równocześnie jak się obchodzić ze ściółką torfową. Gospodarstwa tamtejsze, przy małej produkcji kłosowych, mają ograniczoną możność wytwarzania większych ilości dobrego gnoju. W braku słomy używa się ściółki leśnej albo też wogóle przez długie tygodnie nie stosuje się żadnej ściółki. Rozpowszechnienie ściółki torfowej, oraz torfu do przekładania gnoju, produkowanego na innych rodzajach ściółki, poprawiłoby w wysokim stopniu bilans gnoju w tamtejszych gospodarstwach. Byłoby go więcej i byłby on, przy znanej zdolności torfu do absorbowania lotnych połączeń amonowych, zasobniejszy w azot. Nie mogąc dla braku miejsca przedstawić techniki wytwarzania ściółki torfowej, ograniczę się tu jedynie do wzmianki, że torf torfowcowy i torfowcowo-turzycowy, po wysuszeniu, stosunkwo łatwo ponownie napawa się wodą, z czem trzeba się liczyć w warunkach klimatu górskiego. To też cegiełki wydobytego torfu należy dosuszać na rusztowaniach, zaopatrzonych w daszki dla zabezpieczenia ich przed wodą opadową.

Obornik ze ściółki torfowej powoli się w glebie rozkłada i mało jest odpowiedni do nawożenia zwięzłych i zimnych gruntów. Zalecić go można jedynie do zasilania gruntów suchszych, żwirowatych i położonych na południowych stokach. To też użycie torfu na ściółkę i do przekładania gnoju w górskich gospodarstwach winno być stosowane na razie oględnie, dopóki tej sprawy nie wypróbuje się drogą odpowiednich licznych doświadczeń. Można natomiast już teraz zalecać wszędzie używanie miału torfowego do wiązania płynnych odchodów zwierzęcych. W tym celu należy zaopatrzyć stajnie w rynny umieszczone tuż za stanowiskami zwierząt, 60 cm głębokie, 50 cm szerokie, przykryte deską, zaopatrzoną w odpowiednią ilość otworów. Rynnę wypełnia się miałem torfowym do 3/4 głębokości i przykrywa deską. Torf umieszczony w rynnie, napawając się gnojówką, pęcznieje i wypełnia wreszcie całą objętość rynny. Gdy to nastąpi rynnę opróżniamy i dodajemy nową porcję miału. Postępowanie powyższe pozwala zachować azot gnojówki prawie zupełnie bez strat, powstałych przez ulatnianie się amonjaku. Nawóz stały, uzyskany tą drogą, jest nadto znacznie łatwiejszy w użyciu od płynnej gnojówki: można go mięszać z gnojem lub używać oddzielnie do zasilania kultur trawiastych lub też pól ornych.

Miał torfowy nadaje się, jak wiadomo, znakomicie do zasypywania dołów kloacznych i pozwala na gromadzenie sposobem mało kłopotliwym i higjenicznym znacznych ilości dobrego nawozu. To ostatnie zastosowanie miału torfowego winno się rozpowszechnić także i w pensjonatach górskich okolic. Na wartości ściółki torfowej dawno już poznali się mieszkańcy Szwajcarji; obecnie kraj ten importuje z sąsiednich Niemiec 3—4 tysiące wagonów ściółki rocznie. Produkcję ściółki torfowej można popierać pobudzając inicjatywę związków samorządowych, oraz poszczególnych posiadaczy terenów torfowiskowych. Na cele uruchomienia większych wytwórni ściółki torfowej znalazłyby się niewątpliwie kredyty w P. Banku Rolnym.

Sprawa wytwarzania dobrego gnoju zależną jest w wysokim stopniu od sposobu przechowywania go na gnojowni. Otóż w tej dziedzinie są bardzo duże braki w gospodarstwach podgórskich. Prawie powszechnie gnój składa się na bezładne stosy, narażone na przemywanie lub zatopienie przez wody opadowe. W tej sytuacji jest sprawą niezmiernie pilną urządzenie wzorowych gnojowni, po kilka w każdym powiecie. Przy dostatku kamienia budowlanego i uzdolnieniu górali do wszelkiej majsterki, sprawa ta nie byłaby trudną do zrealizowania; potrzebną byłaby pomoc fachowa w postaci odpowiednich rysunków technicznych i pewne ułatwienia w nabyciu cementu do budowy.

Zasilanie pól gnojem wyprodukowanym na ściółce torfowej powoduje z czasem zakwaszenie gleby, do której wprowadza się znaczne ilości kwaśnych połączeń organicznych. Niezależnie od tego, klimat górski, połączony z obfitemi opadami, działa na gleby bielicująco, potęgując ich kwasotę. W tych warunkach należy przewidzieć systematyczne wapnowanie pól w celu poprawy ich odczynu glebowego. Za-

bieg ten może się spotkać z pewnemi trudnościami w osiedlach odległych od sieci arteryj komunikacyjnych. Dla rozwiązania tej kwestji należałoby rozważyć i zbadać możliwości użycia do margIowania pól, względnie do wypalania wapna nawozowego miejscowych pokładów, zasobnych w węglan wapniowy. Do tych należą występujące między innemi w powiecie turczańskim, warstwy inoceramowe (górna kreda) z białemi wapieniami stramberskiego typu i rozpowszechnione w pow. doliniańskim i skolskim warstwy ropianieckie, obfitujące w margle fukoidowe. Do wypalania wapna nawozowego nadaje się również i drewno. Dla otrzymania 1 m^3 wapna potrzeba $1^1/_4$ m^3 kamieni-wapniaków i $2^1/_2$—3 m^3 drewna. Jeden m^3 wapna palonego waży około 800 kg. Niezależnie od powyższych ewentualności możnaby zorganizować dostawę miału wapiennego, produktu odpadkowego z wapienników. Akcję powyższą winny poprzedzić liczne próby nad działaniem wapna w różnych warunkach lokalnych.

Obecny stan łąk i pastwisk tamtejszych również nie jest zadawalający. Łąki „na ogrodach", niekiedy dwukośne i wcale dobre, są przeważnie moczarowate i zaniedbane. Wymagają one uregulowania stosunków wodnych i podsiewu, względnie wyorania i nowego, pełnego obsiewu. Jest to droga powolna i kosztowna; trudna zatem do realizacji przy obecnem zubożeniu ludności i braku środków na inwestycje. Daleko łatwiejszą wydaje mi się poprawa paszy łąkowej tamtejszych gospodarstw drogą opisanej poprzednio zmiany gospodarki na ugorach, połączonej z wprowadzeniem do płodozmianu łąk przemiennych. Łąki trwałe w położeniu ugorów poprawićby można, zasilając je kompostem, otrzymanym z miału torfowego i gnojówki lub strąkami łubinowemi. Należałoby wreszcie przeprowadzić jak największą ilość doświadczeń nawozowych, propagandowych z kainitu i supertomasyną, przy zastosowaniu następujących kombinacyj nawozowych: 1) bez nawozu, 2) 30 kg P_2O_5 na ha w postaci supertomasyny, 3) 50 kg K_2O + 30 kg P_2O_5 na ha.

Przyczyna zdziczenia wielu łąk na ugorach, poza wyjałowieniem gleby, może być również zbyt późne ich koszenie. Należy zatem i na tę okoliczność zwrócić uwagę.

Gospodarka na pastwiskach wymaga również pewnych zmian na lepsze. Przedewszystkiem należałoby wykluczyć od spasania pastwiska położone na silnych zboczach, zwłaszcza jeśli te mają wystawę północną i obszary te zalesić. Pozostałe użytki należałoby równocześnie intensywnie zagospodarować. Na pierwszy plan wybija się potrzeba odwodnienia wielu pastwisk rowami otwartemi lub też kanałami wypełnionemi kamieniem. W wielu wypadkach można się będzie ograniczyć do odwodnienia krynic pojedyńczemi ciągami. Po tej meljoracji należy zwrócić uwagę na uporządkowanie powierzchni, usunięcie większych kamieni, zadarnionych kretowin, drobnych zarośli i zasypanie drobnych zagłębień. W dalszym rzędzie wskazanem będzie nawożenie pastwiska i ewentualny podsiew. Ważną rzeczą będzie następnie podział pastwiska na kolejno spasane kwatery, celem zapewnienia roślinności pastwiskowej kilkutygodniowego wypoczynku po spasieniu. Jako przyczynę masowego występowania bezwartościowej trawy, bliźniczki wyprostowanej (psiarki), na postwiskach górskich uważają niektórzy z autorów stałe spasanie całej powierzchni pastwiska. W tych warunkach bliźniczki wyprostowanej (psiarki), na pastwiskach górsię, jako trawa pomijana przez zwierzęta.

Prace w zakresie zadrzewienia nieużytków pastwiskowych, odwodnienia łąk i pastwisk i oczyszczenia powierzchni tych ostatnich mogłyby być wykonane robocizną darmową na podstawie uprawnień, jakie da projektowana „Ustawa o świadczeniach w naturze". Pomoc rządowa przez fundusz pracy wyraziłaby się przez pokrycie wydatków połączonych z opracowaniem projektów meljoracyj, opłaceniem nadzoru technicznego i bardziej kwalifikowanej robocizny ręcznej. Podniesienie wydajności pastwisk przez ich wydatniejsze nawożenie i odnowienie runi możnaby zrealizować nakładem kapitału z funduszu inwestycyjnego, wprowadzonego w formie długoterminowych, niskooprocentowanych pożyczek. Kredyt mógłby być udzielony np. na 25 lat z tem, że o ile po upływie 20 lat kultura pastwiska się nie zatraci, reszta ciążącego długu będzie umorzona.

Wspomniałem poprzednio, że konserwatywna ludność górska trzyma się uporczywie dawnych form gospodarowania. Przyczyny tego stanu rzeczy dopatrywać się należy nie tyle w jakiejś wrodzonej niechęci do stosowania pewnych ulepszeń w gospodarce, ile raczej w braku sposobności do zapoznania się z lepszemi formami gospodarowania. Co więcej, można się wśród tamtejszych rolników spotkać z pewną tęsknotą za ulepszonemi metodami gospodarki i z chęcią nawiązania stałego kontaktu z szerszemi kołami rolniczemi celem współpracy nad wywalczeniem lepszego jutra. Wyłowić te nastroje, pozyskać zaufanie i znaleźć ludzi chętnych do współpracy może każdy, kto podchodzi do tamtejszych rolników z sercem, kto widzi w nich współobywateli, dobrej rady potrzebujących.

Juljan Żukowski
asystent Wyższej Szkoły Roln. w Cieszynie

Choroby roślin i szkodniki w rolnictwie

Sprawa szkód, wyrządzanych co roku przez szkodniki i choroby roślin uprawnych, jest ciągle jeszcze mimo licznych publikacyj, artykułów w prasie fachowej, a nawet codziennej, i ulotek wydawanych przez różne instytucje naukowe, niedocenioną i mało popularną w szerszych kołach naszych rolników. Główną i zasadniczą przyczyną tego stanu rzeczy jest bezwzględnie ciężka sytuacja gospodarcza w rolnictwie, której wynikiem jest pewne zobojętnienie, usuwające tego rodzaju zagadnienie, jak potrzeba zwalczania chorób i szkodników roślin — na plan dalszy...

Trzeba jednak przyznać, że nietylko kryzys jest temu winien. Bardzo ważnym, czynnikiem jest tu najczęściej nieświadomość, i nienależyte zdawanie sobie sprawy z tego, jaką rolę naprawdę odgrywają szkodniki w uprawie roślin. Nie można się temu dziwić, skoro się uwzględni, że działalność szkodników jest najczęściej przez czas dłuższy niedostrzegalna, a ujawnia się dopiero wówczas, kiedy skuteczność interwencji człowieka jest już conajmniej wątpliwa. Inną przyczyną jest nieznajomość obliczeń statystycznych, odnośnie szkód wywołanych przez choroby i szkodniki roślin.

To też uważam za rzecz potrzebną i pożyteczną, podać kilka, luźnych zresztą, zestawień, ilustrujących niebezpieczeństwo, jakie grozi nam stale ze strony tych nieproszonych, lecz częstych gości naszych pól, jakiemi są szkodniki. Jakkolwiek zestawienia te pochodzą przeważnie z innych krajów, niemniej mogą być i są groźnem ostrzeżeniem i dla naszych stosunków. To, że obliczenie szkód, wywołanych przez choroby roślin i szkodniki, daje tak olbrzymie cyfry w Stanach Zjednoczonych, czy w Niemczech, nie świadczy bynajmniej o tem, że tam właśnie szkody są tak duże, a u nas znaczenie ich jest mniejsze. W błędzie byłby ten, kto wysnuwałby stąd podobne wnioski. Poprostu organizacja ochrony roślin jest tam dłużej zorganizowana niż u nas, i dane te świadczą tylko o skrupulatnych, co roku przeprowadzanych i systematycznie zestawianych badaniach i obliczeniach.

Zwłaszcza dane z Niemiec powinny nas specjalnie obchodzić, gdyż warunki geograficzne i gospodarcze bardzo niewiele odbiegają tam od naszych.

Najskrupulatniej prowadzi się statystykę szkód wyrządzonych przez szkodniki, i choroby roślin w Ameryce półn. Przed wojną już szacowano tam straty na 795 miljonów dolarów rocznie! Szkody wyrządzone przez same owady wynosiły przeciętnie 10% plonów. Obliczenia z 1918 r. wykazują szkody spowodowane przez szkodniki i choroby roślin na wszelkiego rodzaju roślinach uprawnych, oraz na zwierzętach domowych (spowodowane przez pasorzyty) na łączną sumę 2 miljardów dolarów!

Niektórzy badacze jednak nie zgadzają się z temi obliczeniami, uważając je za przesadzone. Ścisłe natomiast całkowicie obliczenia, przeprowadzone przez jedną z instytucyj naukowych w Stanach Zjednoczonych dają następujące wyniki z lat 1909—1919.

Szkody są podane w miljonach dolarów:

Rok	Choroby roślin	Owady	Inne szkodniki
1909	118.6	216.6	18.0
1910	110.7	250.5	23.3
1911	61.6	264.5	10.9
1912	146.1	312.6	20.0
1913	25.3	326.4	5.4
1914	74.7	330.8	6.0
1915	161.2	330.8	7.1
1916	260.3	410.9	6.3
1917	73.6	281.2	5.3
1918	109.1	282.7	8.8
1919	317.4	506.0	5.7

Jak w większości tego rodzaju zestawień, tak i tutaj szkody wywołane przez owady są znacznie większe, aniżeli te, które spowodowały grzybki, czy bakterje chorobotwórcze. Inne znowu zestawienie z tych samych lat, podaje jedna z instytucyj entomologicznych. Zestawia ona szkody spowodowane przez owady na roślinach uprawnych, zwierzętach domowych i na innych objektach gospodarczych w jednym roku następująco: zboże 430.204.600 dolarów, siano 116.230.500 dol., bawełna 140.631.100 dol., tytoń 16.900.800 dol., warzywa 119.412.600 dol. cukier 8.436.800 dol., owoce 141.264.300 dol., lasy prywatne 22.138.900 dol., lasy państwowe 100.000.000 dol., różne ziemiopłody 26.849.700 dol., zapasy w magazynach 100.000.000 dol., zwierzęta domowe 100.000.000 dol. Razem 1,302.169.300 dolarów.

Obliczenia szkód, spowodowanych przez same tylko szczury, nie licząc innych gryzoni dają zastraszające wprost wyniki. Autor tych obliczeń dla Stanów Zjednoczonych stwierdza, że jest tam tyle szczurów, ile mieszkańców. Każdy szczur powoduje szkody wartości około 2 dolarów rocznie. Daje to około 200 miljonów rocznie.

W Anglji obliczają roczne straty spowodowane przez szczury na 20 milj. funtów szterlingów.

We Francji chrabąszcz majowy wyrzadza szkody na 250 miljonów franków rocznie. Brudnica mniszka spowodowała w Bawarji w latach 1890—1892 szkody na łączną sumę 15 milj. mk. Zwójkówka owocówka niszczy, według obliczeń niemieckich, 50—75% owoców. Skoczek sześciorek, szkodnik owsa, spowodował w jednej tylko majętności ziemskiej w Poznańskiem, w 1912 r. szkody na 50.000 mk! Statystycy niemieccy obliczają roczne szkody w rolnictwie na 30%, w warzywnictwie 15—25%, a w sadownictwie na 35%. Obliczenia niemieckie samych tylko zarejestrowanych szkód, wyrządzonych przez szkodniki i bakterje, oraz grzybki chorobotwórcze, w ciągu jednego roku dają sumę 400—500 milj. mk. Statystycy sowieccy szacują wysokość szkód na obszarze całego Związku na 2.500 milj. rubli (dane z 1919 roku).

U nas organizacja ochrony roślin jest stosunkowo młoda i jakkolwiek odpowiednie placówki pracują bardzo intensywnie i otrzymują wcale zadowalające rezultaty, trudno nam narazie zdobyć się na tak dokładne i ścisłe obliczenia, jakiemi mogą się wykazać wyżej wymienione kraje.

Postaram się jednak podać kilka luźnych zestawień, pochodzących z różnych lat i różnych miejscowości, które niemniej mogą rzucić pewne światło na całokształt tego, tak bardzo ważnego, a niedostatecznie docenianego zagadnienia.

I tak: Paproch cetyniak, szkodnik leśny, zniszczył w 1927 r. w Zwierzyńcu nad Wieprzem (wojew. lubelskie) 300 ha drzewostanu starszego doszczętnie, 400 ha częściowo. Zimówek ogołotniak, szkodnik drzew owocowych, zniszczył w powiatach rawskim i skierniewickim (woj. warszawskie) jabłonie tak, że skutkiem tego drzewa przez kilka lat nie owocowały. Niezmiarka, pospolity szkodnik pszenicy, zniszczyła w 1924 r. na Śląsku Cieszyńskim 80% plonu. Pędraki chrabąszcza majowego zniszczyły kilka lat temu w powiecie rohatyńskim ziemniaki. Szkoda wyniosła 250.000 zł. Ślimak pomrów rolny, zniszczył w 1928 r. młode ozime żyto w powiecie skierniewickim. Szkody wynosiły przeważnie 50—75% plonu, a w kilku miejscach dochodziły do 100%! Podobnych przykładów możnaby przytoczyć o wiele więcej. A cóż dopiero, jeśli weźmiemy pod uwagę szkody nierejestrowane, nieobliczone szczegółowo. Przecież wszelkie zestawienia statystyczne dają tylko słabe odbicie rzeczywistości. Sprawa w istocie swojej wygląda o wiele groźniej.... A ile szkód wyrządzają te pospolite i stałe szkodniki roślin, jak zwójkówka owocówka, powodująca robaczywość jabłek, drutowce, myszy, nornice, chomiki, bielinek kapustnik i wiele, wiele innych? Toż to stali goście naszych ziemiopłodów, których obecność uważa się za prawie normalną. To też słusznie statystycy amerykańscy szacują ogólnie szkody spowodowane przez szkodniki i choroby roślin, na olbrzymią sumę 10 miljardów dolarów rocznie, biorąc pod uwagę tylko Amerykę i Europę. Cyfra ta, jakkolwiek wydaje się przesadzona, w rzeczywistości odpowiada prawdzie....

Te luźnie zestawione cyfry mają swoją wymowę i moc przekonywującą.

Czy człowiek jest w mocy skutecznie przeciwstawić się tym wrogim siłom przyrody? Czy można mieć wiarę w to, że zdoła opanować te olbrzymie trudności? W wielu wypadkach stajemy bezradni i bezsilni, ale można tu śmiało powiedzieć, że rozum, spryt ludzki, postępy techniki i nauki mogą tu wiele zdziałać. Weźmy np. filokserę, tego najgroźniejszego szkodnika winorośli. Z pewnością, że gdyby nie energiczna, zdecydowana walka z tym szkodnikiem, prowadzona we wszystkich krajach, gdzie uprawiają winorośle, dziś uprawa tej rośliny nie byłaby możliwą wogóle. Tu wyszedł człowiek w walce ze szkodnikiem prawie całkowicie zwycięsko. To samo można powiedzieć o węgorkach, które dziś należą już do rzadkości, a przed kilkudziesięciu laty stanowiły ogromne niebezpieczeństwo. Szarańcza również, dzięki intesywnemu tępieniu straciła w Europie na dawnem znaczeniu i dzisiaj o pojawie jej wiemy tylko z historji...

Zarzut, że walka ze szkodnikami i chorobami roślin jest zbyt kosztowną, i w dzisiejszych, ciężkich czasach stanowi wprost „luksus" jest tylko w pewnej mierze słuszny! Tak, walka ta jest bardzo kosztowna, a nawet nieopłacalna — ale kiedy? Wtedy, kiedy szkodnik pojawił się masowo i opanował daną roślinę całkowicie. Trzeba właśnie o tem pamiętać i stale przypominać i powtarzać, że szkodnika musimy i możemy skutecznie zwalczać tylko, zanim osiągnął optimum sprzyjających warunków i maksimum swojego nasilenia. Walka z nim przedsięwzięta na czas, nie jest ani tak trudna, ani tak bardzo kosztowna. Zapobieganie rozszerzeniu i rozmnożeniu szkodników i chorób roślin — to jedyny racjonalny i — co ważniejsze— wykonalny program walki, zwłaszcza, że można same

siły przyrody odpowiednio wykorzystać w tym względzie.

Powodzenie każdej sprawy, każdego poczynania ludzkiego, musi być przedewszystkiem poprzedzone dokładnem poznaniem zagadnienia, które trzeba rozwiązać. Tak i w tym wypadku. Pierwszą rzeczą w walce ze szkodnikami jest potrzeba poznania niebezpieczeństwa, jakie one stanowią i pozytywnej wartości, jaką przedstawia walka z niemi. Może ten artykuł choć w części przyczyni się do tego...

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Zastosowanie cukru pastewnego w karmieniu zwierząt. Spasanie cukru czystego, nieskażonego, uniemożliwione jest tak ze względu na przepisy akcyzowe, jak i na jego cenę rynkową. To też cukier przeznaczony na paszę musi ulec skażeniu, t. j. takim dodatkom, które go zrobią niejadalnym dla ludzi. Środki skażające mogą być rozmaite.

Zasadnicze skażenie cukru białego i uczynienie z niego cukru pastewnego, zawiera następujące składy: 5 kg soli bydlęcej, 3 kg makuchu lnianego i $1^1/_2$ kg węgla drzewnego. .

Wynalazcą cukru pastewnego jest inż. Karol Rotkel, wynalazek jego opatentowany jest pod nr. 20023.

Popularnie i wyczerpująco zredagowana przez prof. Jana Rostafińskiego i inż. Karola Rotkela broszura p. t. „Cukier pastewny i jego zastosowanie“ podaje dlaczego użyto tych a nie innych środków skażających, podaje dalej inne, oprócz tej zasadniczej, odmiany cukru pastewnego.

Znajdujemy również obszerne dane, tyczące się tak norm pokarmowych, jak i por karmienia. Normy te są dość rozmaite i dla każdego zwierzęcia inne. Odnośnie do samych koni, to z punktu widzenia polskiego rolnika byłoby najprościej, żeby zastosować zastępstwo pasz następujące: zamiast 5 kg owsa dawać 1 kg cukru pastewnego, a pozostałe dawki ziarna w ziarnie. Co się tyczy podziału dnia, to cukier pastewny najporęcznej skarmać przy południowym obroku, wypadającym podczas krótkiej przerwy w robocie, natomiast obrok ranny stosować w postaci ziarna, wieczorny zaś w postaci koniczyny lub siana. Wspominana broszura wyszczególnia wreszcie pożytek, i korzyści, jakie odnosi zwierzę, dokarmiane cukrem pastewnym.

Przechodząc do tematu ogólniejszego, mianowicie do zasadniczych korzyści pod względem społecznym, wynikających ze zwiekszenia konsumpcji cukru, zaznaczyć należy, iż w krajach, produkujących, tak, jak Polska, więcej cukru, niż go może u siebie na rynku krajowym umieścić, sprawa cukru pastewnego winna odegrać dużą rolę, zwłaszcza, że wobec zbiednienia wszystkich warstw ludności spożycie cukru w Polsce zamiast wzrastać — obniża się.

Prostem następstwem tego jest zmniejszenie z konieczności produkcji cukru (wobec nieopłacającego się eksportu na rynki zagraniczne), a co zatem idzie i plantacyj buraczanych.

Proces ten należy zahamować, a czynnikiem, mogącym to uczynić, jest właśnie cukier pastewny, który całkowicie spełni to zadanie, o ile zostanie rozpowszechniony jako pasza dla zwierząt takich, jak: konie robocze, wyścigowe, konkursowe i wojskowe, wszelkie rozpłodniki, oraz trzoda chlewna.

O znaczeniu i podniesieniu zawartości tłuszczu w mleku podaje „Przegląd hodowlany“ w streszczeniu artykuł Dra Fr. Dinkhaser'a, drukowanego w czasopiśmie „D. Landw. Tierzucht“.

Tematem artykułu jest sprawa znaczenia, jakie ma procent tłuszczu w mleku, przyczem autor omawia czynniki, wpływające na podniesienie % tłuszczu. Podczas gdy przy zawartości tłuszczu 2,75% osiągamy ze 100 kg mleka 3,11 kg masła, a więc na 1 kg masła potrzeba 32,2 kg mleka, to przy zawartości tłuszczu 4,25%, 100 kg mleka daje 4,83 kg masła, a zatem na 1 kg masła wychodzi 20,8 kg mleka. Jest to ważne przy dostawie mleka do mleczarń, które płacą za % tłuszczu; powinno to również mieć duże znaczenie dla konsumentów mleka świeżego, którzy za mleko o wyższym procencie tłuszczu nie płacą jednak więcej. Pruska ustawa nabiałowa wymagająca tylko 2,7% tłuszczu dla mleka konsumcyjnego, a więc o 0,5% niżej od tłuszczu u krów kontrolowanych, nie sprzyja podniesieniu procentu tłuszczu, gdyż hodowcy nie są zainteresowani w produkowaniu mleka o wyższej zawartości tłuszczu. Zdaniem autora min. % tłuszczu powinno być podwyższone do 3%, co praktycznie jest zupełnie możliwe.

Co się tyczy możliwości podniesienia % tłuszczu, to autor podkreśla iż przedewszystkiem jest to cecha dziedziczna. Sprawa podniesienia % tłuszczu może okazać się łatwiejsza, gdy u zwierząt, posiadających tę cenną zaletę, zastosujemy w dodatku odpowiednie żywienie. Dużą wagę przywiązywać należy do żywienia krów w okresie cielności (pasza bytowa + na 5 ltrów mleka). Zadawanie makuchów, działających na tłuszcz dodatnio, nie jest konieczne, więcej natomiast uwagi zwrócić trzeba na spasanie dobrego siana.

Przy pastwisku i zielonkach są wahania % tłuszczu; dla lepszego wyzyskania tych pasz konieczne jest uzupełnienie węglowodanami. Trawa i siano z kwaśnych łąk obniżają procent tłuszczu.

Pasza ma też duże znaczenie, jeśli chodzi o jakość tłuszczu mleka, a mianowicie: twarde masło otrzymujemy przy spasaniu makuchów palmowego i kokosowego, śruty sojowej, grochu, ziemniaków, i liści buraczanych; miękkie masło dają makuchy: rzepakowy, słonecznikowy, sezamowy, mąka ryżowa; normalne masło: orzech ziemny, makuch lniany, owies, otręby pszenne.

Wreszcie autor zwraca uwagę na dokładne i racjonalne dojenie, jako czynnik wpływający na zwiększenie ilości tłuszczu.

Teorja i praktyka pojenia bydła. Czasopismo włoskie „La Clinica Veterinaria“, podaje artykuł na temat powyższy, pióra T. Bonadonna, czego poniższe streszczenie znajdujemy w „Przeglądzie hodowlanym“.

Kwestja wody, a więc odpowiedniego pojenia w żywieniu zwierząt domowych zajmuje sporo miejsca w rozważaniach na tematy żywienia. Autor po raz pierwszy może w zootechnice wystąpił ze specjalną pracą, poświęconą badaniom co do zapotrzebowania wody w różnych warunkach przez różne zwierzęta domowe. Zwłaszcza obszernie potraktowane jest tu bydło mleczne, dla wydajności którego, jak się okazało, woda ma pierwszorzędne znaczenie.

Autor znalazł, że krowa wagi 500 kg, konsumująca 12 kg suchej masy w paszy, potrzebuje niemniej niż 42—52 litrów wody, o ile się nie rusza i nie jest na słońcu i wietrze. Zależy to również od rodzaju paszy. Jeśli w dawce mamy wodnistą paszę, która może podnieść zawartość wody w paszy zawierającej do 50%, wtedy zapotrzebowanie wody u krowy spada do 42 litrów.

Na paszy wyłącznie zielonej plus okopowe, co daje 90% wody w dawce, krowa pije już bardzo mało, o ile obywa się bez ruchu.

Mariani na stacji zootechnicznej w Medjolanie stwierdził, że krowa o dziennej wydajności 20 litrów mleka, pomimo pastwiska na świeżej trawie łąkowej, potrzebowała 37 litrów wody do picia.

Z powyższą kwestją łączy się według autora, sprawa odpowiednich urządzeń do pojenia w oborach. Między innemi stwierdzono według niego, że urządzenie t. zw. automatycznych poideł, z których krowa pije, kiedy chce, podwyższyło udoje o 15%.

Co do kwestji zapotrzebowania wody przez świnie, to autor potwierdza racjonalność dawania w chlewniach świeżej wody obok t. zw. suchego żywienia, coraz więcej znaj lującego rozpowszechnienie w praktyce żywienia trzody chlewnej.

Nawożenie szparagów wpływa rozstrzygająco na ich zbiór w przyszłym roku. Najlepsze rezultaty w zbiorze szparagów tak co do ilości, jak i jakości okazały się przedewszystkiem po nawożeniu dobrze przetrawionym gnojem. Nawozy sztuczne dajemy jedynie, w celu uzupełnienia danego składnika pokarmowego wśród których winien dominować azot.

Siła i grubość łodyg jest nietylko uzależniona od nawożenia, lecz także od odstępów karpin szparagowych w rzędzie i międzyrzędziu. Im większy odstęp, tem silniejsze są szparagi i trwalsze w przechowaniu. Przy starych kulturach dobrze prowadzonych, dajemy na 1/4 ha około 75 q dobrze przerobionego gnoju, 50 kg nawozów azotowych (saletrzaku), 50—75 kg kainitu, oraz 50 kg tomasyny, lub superfosfatu. W wypadku, gdy się rozporządza supertomasyną azotniakowaną, daje się jej około 75 kg na 1/4 ha.

Nawozy azotowe należy podzielić, dając jedną trzecią wyżej cytowanej dawki jesienią, zaś dwie trzecie w dwóch dawkach wiosną. Wapnowanie szparagów jest co cztery lata konieczne, chcąc osiągnąć dobry zbiór. Zamiast gnoju można dawać dobry kompost zmieszany z nawozem kloacznym. Zlewanie zagonów gnojówką poleca się jedynie przy świeżo założonych kulturach, przy starszych wpływa ujemnie na smak szparagów. *Kiernicki Grzegorz.*

Pchełki ziemne (Susówki)—wiosenne szkodniki roślin. Okres największej szkodliwości pchełki przypada na wiosnę; wygłodzone chrząszcze wygryzają okrągłe dziurki w liściach, co, przy minimalnych rozmiarach dopiero skiełkowanej rośliny, powoduje całkowite jej zniszczenie. Roślinom starszym nie przynoszą pchełki takiej szkody. Z tego też powodu larwy nie są tak niebezpieczne jak owady dorosłe, ponieważ okres ich żerowania przypada w okresie zaawansowania roślin w rozwoju. Przy masowym pojawie, a zdarza się on bardzo często, stają się „pchełki" bardzo dokuczliwemi i groźnemi szkodnikami kapusty, rzepaku, buraków i innych roślin.

W tępieniu tych drobnych, niepozornych na wygląd, szkodników musimy się ograniczyć prawie wyłącznie do sposobów mechanicznych, gdyż — o ile dotąd wiadomo — nie posiadają one poważniejszych wrogów naturalnych, a środki chemiczne również nie dadzą się tu odpowiednio i skutecznie zastosować.

W pewnych wypadkach, na mniejszych obszarach, np. w ogrodach, można je skutecznie przepłoszyć przez częste skrapianie grzęd wodą, zwłaszcza w porze suchej, ubogiej w deszcze. Często polecają również skrapianie nawiedzonych przez szkodnika obszarów naftą, lub roztworem kwasu karbolowego. Bardzo dobre rezultaty daje stosowanie rozwodnionej gnojówki, zwłaszcza z dodatkiem nawozu kurzego, którego susówki specjalnie nie znoszą. Przytem stosuje się albo opryskiwanie, albo, jeszcze lepiej, zwłaszcza na płaskich, poziomych polach, rozprowadzenie gnojówki specjalnie wykopanemi, płytkiemi rowkami, o dość dobrze ubitem dnie. W związku z częstem zimowaniem szkodnika w odpadkach, należy je skrzętnie usuwać z pola jesienią. Można też pod jesień tworzyć sztuczne kryjówki po polach, gromadząc resztki pędów, liści, słomę itp., poczem po pewnym czasie palić z ukrytemi wewnątrz szkodnikami. Na polach stale przez pchełki atakownych trzeba bezwzględnie zastosować płodozmian: siać jare zboża, lub jeszcze lepiej rośliny motylkowe, zwłaszcza groch i fasolę, które to rośliny są najmniej narażone na szkodliwą działalność chrząszczy. Przy tej sposobności można i powinno się zastosować rośliny pułapkowe. Np. między szeroko rozstawione rzędy grochu posiać rzepak i po odczekaniu na złożenie jaj przez szkodnika wyrywać go i niszczyć.

Przy uprawie rzepaku, który jest napastowany przez specjalny gatunek pchełki, należy stosować siew możliwie gęsty, by spowodować wzajemne ocienienie roślin, czego szkodniki nie lubią. Dalej zaleca się często — i podobno z dobrym skutkiem — przyśpieszenie siewu jesiennego, a opóźnianie wiosennego, z równoczesnem podpędzaniem roślin w rozwoju zapomocą nawozów pomocniczych.

Zalecane niekiedy wyłapywanie chrząszczy przy używaniu siatek i lepów — nie daje rezultatów, a pociąga za sobą znaczne trudności i niepotrzebne koszta.

Juljan Żukowski.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Inż. Fr. Dreidax: „Dżdżownica". Poznań. Spolszczył i słowem wstępnem opatrzył Stanisław Karłowski. Wielką zasługę położył senator Karłowski przez przyswojenie piśmiennictwu fachowemu tej niewielkiej objętością, lecz obfitej pouczającą treścią broszurki, która znaleść się winna w rękach każdego rolnika. Współczesny bowiem rolnik tak się wpatrzył w teorję Liebiga i wynikającą z niej konsekwencję, nakazującą zwracanie ziemi zabranych z niej pod postacią plonów składników, t. zw. pokarmowych, że zupełnie odwrócił się od przyrody i jej twórczych sił, ba — lekkomyślnie je niszczył. Broszurka odkrywa tajniki błyskotliwych początkujących sukcesów nawożenia mineralnego i następujące wkrótce potem wyjałowienie ziemi, przypominając rolę jaką odgrywa w glebie dżdżownica. *J. S.*

Inż. roln. Eustachy Rylski. Zarys Ekonomji Rolniczej. Poznań 1934.

Praca ta przedstawia w treściwem ujęciu główne działy ekonomji rolniczej, zwłaszcza zagadnienia organizacji gospodarstwa, czynników produkcji, rachunkowości rolnej i wyceniania. Zwięzła forma, jasny podział treści i gruntowne opracowanie tematu są zaletami tej pracy. Dołączony przy końcu wykaz literatury przedmiotu na której autor oparł swą książkę jest najlepszem poleceniem. Praca inż. Rylskiego polecana jest przez wybitnych ekonomistów, dla użytku osób studjujących rolnictwo i praktyków-rolników.

Poradnik dla młodego technika. Dziełko powyższe, obejmujace tylko część materjału chemiczno-technologicznego, stanowi z następną książką tegoż autora „Przepisy chemiczno-techniczne" jedną całość. Zawiera ono, jakkolwiek w bardzo szczupłych granicach najważniejsze dziedziny praktyki chemiczno-technicznej. Obie wymienione książki mają służyć jako źródło informacyjne każdemu pracującemu w produkcji chemiczno-technicznej lub mającemu z nią styczność. Ponieważ zaś kierownik gospodarstwa musi być potrosze majstrem do wszystkiego, zatem i dla rolnictwa może dziełko to oddać pewne usługi, zwłaszcza ze względu na zawarty w niem materjał.

Materjał ten obejmujący około 450 przepisów, poprzedzaja uwagi ogólne, które zaznajamiaja czytelników — niefachowców z wykonaniem najgłówniejszych czynności pracy chemiczno-technicznej. pozatem każdy dział poprzedzony jest wstępem, gdzie autor omawia własności ciał składowych i produktów gotowych.

czyli teoretyczne podstawy danego działu.

Wzory chemiczne podawane są w nielicznych tylko miejscach, gdzie tego wymagało zrozumienie treści, dzięki czemu książka jest dostępna dla każdego.

Pomimo bardzo starannego wykonania drukarskiego cena książki jest stosunkowo niska, bo wynosi 1 zł 80 gr.

J.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Uchwałą Prezydjum Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w marcu b. r. powołano na stanowisko Dyrektora Małop. Tow. Roln. (oddział Lwów) mgr. Włodzimierza Skuta, wizytatora Szkół handlowych Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego. Pan Skut objął urzędowanie z dniem 15 maja b. r.

Przedsiębiorstwa mleczarskie podlegające przepisom prawa przemysłowego. Ostatnio stała się aktualną sprawa, które przedsiębiorstwa mleczarskie podlegają przepisom prawa przemysłowego, względnie, które z nich zgodnie z postanowieniami art. 2 p. 1. tego prawa, jako „rolnictwo" nie są przemysłem. Wyjaśnienie tej sprawy okazało się konieczne, gdy jedno ze starostw zażądało od szeregu właścicieli majętności większych, prowadzących t. zw. mleczarnie dworskie zgłoszenia przedsiębiorstwa do starostwa, jako władzy przemysłowej I. instancji i złożenia zaliczki na komisyjne zbadanie przydatności lokalu na cele tego przemysłu, w myśl ustawy przemysłowej.

Na interwencje Lwowskiej Izby Rolniczej Urząd Wojewódzki Stanisławowski wyjaśnia tę sprawę, jak następuje: Nr. O. Przem. 19. X. z dnia 8 kwietnia 1935 r.

Polskie prawo przemysłowe, w odróżnieniu do austrjackiej ustawy przemysłowej, nie zawiera wprawdzie w art. 2 przepisu, z któregoby wyraźnie wynikało, że przedsiębiorstwa ubocznie wykonywane przy rolnictwie, względnie których przedmiotem jest przerób produktów własnych danego gospodarstwa rolnego, nie są przemysłami i nie podlegają postanowieniom tego prawa, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że intencją ustawodawcy było tylko tego rodzaju przedsiębiorstwa wyłączać z pod przeprzepisów prawa przemysłowego. Mleczarnie zatem, względnie gospodarstwo mleczne, prowadzone ubocznie przy gospodarstwie rolnem lub łącznie z niem w ten sposób, że przerabia mleko pochodzące wyłącznie tylko z własnego gospodarstwa rolnego, nie jest zakładem przemysłowym w rozumieniu prawa przemysłowego i nie podlega jego przepisom.

O ile natomiast mleczarnia używa dla celów produkcyjnych mleka zakupionego częściowo lub w całości u osób trzecich, w takim wypadku zyskuje ona cechy ekonomiczne przemysłu przetwórczego, podlegającego przepisom prawa przemysłowego. Przemawia zatem przez analogję orzeczenie Ministerstwa Przem.-Przemysłu i Handlu z dnia 26 lipca 1929. No. P. A. 2590. do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, w myśl którego „wyrób miodów z miodu, pochodzącego z własnej pasieki i wina z owoców, pochodzących z własnego gospodarstwa rolniczego, ogrodniczego, lub sadowniczego producenta, nie podlega przepisom tego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem".

Wreszcie o ile chodzi o postanowienia rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 9 grudnia 1932 roku o dozorze nad mlekiem i jego przetworami (Dz. U. R. P. Nr. 19 ex. 1933 poz. 128) mają one zastosowanie zarówno do mleczarń rolniczych, jak i przemysłowych.

Lwowska Izba Rolnicza podaje powyższe wyjaśnienia do wiadomości.

Z Woj. Biura do spraw finansowo-rolnych w Warszawie. Szeroki ogół rolników a także ich wierzycieli, mimo dotychczasowej akcji propagandowej prowadzonej przez powołane w tym celu biura do spraw finansowo-rolnych, nie zdołał jeszcze opanować całokształtu ustaw oddłużeniowych. W wielu wypadkach strony nie mogą się zorjentować gdzie należy szukać odnośnych przepisów, a także mylna ich interpretacja powoduje nienależyte wykorzystanie ulg przyznanych.

Panujący kryzys w rolnictwie spowodował, że nienależyte uświadomienie a skutkiem tego niewykorzystywanie ulg przysługujących może spowodować ujemne następstwa. Chcąc wykorzystać wszelkie drogi dotarcia do rolnika i do ludzi związanych z rolnictwem, postanowiono użyć także radja jako środka uświadomienia stron zainteresowanych.

W tym celu począwszy od dnia 25 ub. m. został wprowadzony do programu cykl odczytów-pogadanek pod tytułem „Poznajmy przepisy finansowo-rolne".

Nowe rozporządzenie wykonawcze. Dz. U. Nr. 19 b. r. ogłasza dwa rozporządzenia wykonawcze, które przedstawiają dla rolnictwa doniosłe znaczenie. I tak pierwsze zkolei rozporządzenie Ministra Skarbu, oraz Sprawiedliwości z 22. III. b. r. poz. 109 zajmuje się ujednostajnieniem okresów umorzenia listów zastawnych i nieumorzonych wierzytelności, instytucyj kredytu długoterminowego, listy te zabezpieczających, oraz pierwszeństwem hipotecznem owych, mających ulec konwersji, należytości. Cyt. rozp. realizuje zawartą w dekrecie oddłużeniowym (tj. o uporządkowaniu i konwersji długów rolniczych z 27. X. 1934 r.) delegację Rządu do wydawania rozporządzeń wykonawczych, zmierzających do odłużenia ziemian, wobec instytucyj kredytu długoterminowego w postaci konwersji zaległych należności i przedłużenia okresu ich umorzenia.

Postanowienia powyższego rozp. odnoszą się do następujących instytucyj: towarzystw kredytowych ziemskich, z siedzibą we Lwowie, Warszawie, Poznaniu, oraz do Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie, wkońcu do Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie. Wierzytelności powyższych instytucyj z wyłączeniem banków państwowych, w szczególności między niemi: 1) Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, na podstawie których wydano 4% listy zastawne złotowe, pochodzące z przerachowania listów zastawnych rublowych i markowych o dawnym okresie umorzenia wynoszącym 53 lat, 2) Wileńskiego Banku Ziemskiego, na podstawie których wydano listy zastawne z okresem umorzenia wynoszcym lat 53, wkońcu 3) Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, na podstawie których wydano listy zastawne 4½% pochodzące z przerachowania listów zastawnych koronowych, a których okres umorzenia wynosi lat 31, poczynając od 30. IV. 1935 r. — przenosi cyt. Rozp. do nowego okresu umorzenia, obejmującego 55 lat. Wszelkie bowiem należności powołanych instytucyj zabezpieczających listy zastawne a zahipotekowane na nieruchomościach ziemskich, powstałe do dnia 28. X. 1934 r. z tytułu rat umorzeniowych, ulegają konwersji na pożyczkę dodatkową, długoterminową, udzieloną bądź w listach zastawny h o oprocentowaniu nieprzekraczającem 4½% rocznie i umarzalnych w okresie czasu nie krótszym niż 55 lat, lub w gotowiźnie. Pożyczce dodatkowej, pochodzącej z skonwertowanych należności, na podstawie której wypuszczono listy zastawne, oraz należnościom ubocznym będzie przysługiwało pierwszeństwo przed wszystkiemi niższemi wierzytelnościami hipotecznemi, pożyczce w gotowiźnie zaś przysługiwać będzie pierwszeństwo hipoteczne dopiero po wierzytelnościach tej instytucji, na których podstawie zostały wypuszczone listy zastawne. Wymienione należności zarówno kapitałowe jak i uboczne nie ulelegają przedawnieniu, a odnośnie do ubocznych powstałych do dnia 28. X. 1934 r. jakoteż po tym dniu, posiadają pierwszeństwo hipoteczne narówni z kapitałem w granicach określonych statutem danej instytucji długoterminowej. Do dokonać się mającej konwersji stosowane będą przepisy Rozp. Prez. Rp. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych z dn. 12. VI. 1934 r. (Dz. U. Rp. Nr. 59 poz. 509 z 1934 r.), mocą którego listy zastawne instytucyj kredytu długoterminowego wyrażone w walucie zagranicznej, jak również wierzytelności zabezpieczające te listy, ulegają przerachowaniu na odpowiednie zobowiązania, wyrażone w walucie polskiej. Przerachowanie na walutę polską następuje z zachowaniem przeciętnego kursu wypłat lub kruszcu złotego w miesiącach kwietniu i maju 1934 r., notowanych na giełdzie pieniężnej w Warszawie, a dla podlegających przerachowaniu, zobowiązań wyrażonych w dolarach amerykańskich, kurs ten wynosi 5.40 za jednego dolara. Listy zastawne, wydane na podstawie skonwertowanych w ten sposób należności instytucyj kredytu długoterminowego, ulegają umorzeniu zarówno w drodze losowania jak i wykupu, wzgl. przez wypowiedzenie w zakresie obowiązujących przepisów. Cyt. Rozp. przewiduje przedterminową spłatę pożyczek, na podstawie których wydano nowe listy zastawne, oraz rat bieżących jako kwot umorzeniowych, o ile raty te płatne są w ciągu 2 miesięcy od daty ich płatności — listami zastawnemi odpowiedniej serji, według ich wartości nominalnej, choćby taki sposób spłaty był wykluczony w myśl przepisów statutu lub warunków umowy, na podstawie której udzielono pożyczki. Dokonana konwersja ujawniona zostanie w wykazie hipotecznym, czystym wpisem.

Streszczając omawiane rozporządzenie stanowi ono jeden z dalszych etapów akcji oddłużeniowej gospodarstw rolnych, a dotyczącej kredytu długoterminowego, z którym zetknął się niemal każdy z naszych ziemian, a dla którego spłata powyższego stanowi dotkliwą bolączkę.

Z kolei drugie rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. z 16. III. 1935 r. poz. 107 zawiera normy w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych, w wykonaniu reformy rolnej. Szacunek gruntów przymusowo wykupionych winien być dokonywany na podstawie cen jednostkowych gruntów poszczególnych rodzajów użytkowania i klas w poszczególnych okręgach ekonomicznych. Klasy gruntów poszczególnych rodzajów użytkowania określa się według załącznika do odnośnego rozporządzenia dodanego, przyczem rozp. uwzględnia powiaty, które zalicza znów do odpowiednich okręgów ekonomicznych, również według dodanej tabeli, pozatem zawiera cyt. rozp. szczegółowe normy dotyczące szacunku lasów, torfowisk w razie przymusowego wykupu. Przyznać jednak wypada, iż wydanie tego rozporządzenia uzasadnione było jedynie koniecznością zmiany norm szacunkowych ustalonych jeszcze w latach poprzednich, od którego to czasu dochodowość gospodarstw znacznie się zmniejszyła, pozatem jest rozporządzenie w obecnym czasie mało aktualne, bowiem przymusowy wykup gruntów w wykonaniu reformy rolnej jest nader rzadki.

Mgr. H. F.

Zarodowe hodowle trzody chlewnej. Dnia 5 marca 1934 r. została ogłoszoną ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 349). Obszerna ta ustawa normuje w sposób zdecydowany sprawę prowadzenia ksiąg hodowlanych, wydawania rodowodów, przeprowadzania licencji rozpłodników itd.

Dnia 16 marca 1935 r. Pan Minister Rolnictwa wydał rozporządzenie (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 120), które omawia szczegóły ksiąg zarodowych. Według wspomnianego rozporządzenia (§ 8) do ksiąg zarodowej trzody chlewnej mogą być wpisane zwierzęta: a) zdrowe, mające ukończone co najmniej 6 miesięcy życia, i przy ocenie budowy otrzymały: knury co najmniej 70 punktów, maciory 60 punktów, b) pochodzące od knurów i macior wpisanych do ksiąg hodowlanych (na terenie wschodniej Małopolski) Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego albo też importowane, wpisane do ksiąg trzody chlewnej tej rasy, prowadzonych w kraju pochodzenia zwierzęcia. To ostatnie jest ważne tylko do dnia 31 grudnia 1936 i tylko w tym przypadku o ile dane zwierzę może się wykazać trzema zapisanemi pokoleniami przodków. Po tym terminie mogą być przyjęte do ksiąg tylko importy oraz sztuki już zapisane do ksiąg zarodowych prowadzonych przez Izby Rolnicze; c) pochodzące z miotu o ilości co najmniej 8 urodzonych żywych prosiąt, a tylko w przypadku pierwszego miotu— o ilości co najmniej 6 żywych prosiąt; d) pochodzące z miotu o przeciętnej wadze prosiąt, ustalonej w przeciągu 24 godzin po urodzeniu, nie mniejszej niż 5 kg lub o przeciętnej wadze prosiąt w 21 dniu po urodzeniu nie mniejszej niż 4 kg; f) ważące w 6 miesięcy po urodzeniu nie mniej niż 70 kg.

Jak z powyższego widać ustawodawca dając podstawy formalne do prowadzenia ksiąg rodowodowych w wymaganiach stawianych zwierzętom kładzie na naczelnem miejscu zdrowotność. Jest to oczywiście najzupełniej słuszne, gdyż tylko przy odpowiedniem stopniu zdrowotności może być mowa o pracy nad podniesieniem produkcyjności.

Ocenę budowy zwierzęcia mającego być wpisanem do ksiąg zarodowej trzody chlewnej przeprowadza się przez porównanie w jakim stopniu odpowiada ono najwyższym wymaganiom, które w sumie oznacza się jako 100 punktów.

Ocenie poddaje się poszczególne części ciała i zależnie od wyniku oceny przyznaje się za:

głowę, szyję	do 5	punktów
grzbiet, lędźwie krzyż	„ 15	„
szynkę przedn. (łopatkę)	„ 5	„
klatkę piersiową	„ 10	„
długość boku	„ 15	„
głębokość boku	„ 5	„
szynkę zadnią	„ 20	„
nogi i chód	„ 10	„
wygląd ogólny	„ 15	„

Jeśli zwierzę przedstawione do licencji odpowiada wymaganiom wyżej określonym otrzymuje w lewem uchu znak izby rolniczej (na terenie działalności Lwowskiej Izby Rolniczej LW) oraz kolejny numer wpisu, pod którym to numerem zostaje wpisane albo do księgi macior albo do księgi knurów.

Powyższe rozporządzenie Ministra Rolnictwa określa również inne momenta tyczące formalności związanych z prowadzeniem ksiąg zarodowej. I tak np. § 9 przewiduje, że po oproszeniu się maciory należy każdemu z prosiąt miotu oznaczyć na prawem uchu numer prosięcy chlewni oraz numer metryczki miotu.

Metryczka miotu winna być najpóźniej w 10 tygodniu po oproszeniu się maciory przesłana do Izby Rolniczej. Metryczka winna zawierać: a) numer metryczki,; b) nazwisko i imię hodowcy oraz adres jego gospodarstwa, c) nazwę ojca i matki prosiąt i ich numery licencyjne (w lewem uchu), d) datę oproszenia, e) ilość prosiąt w miocie, f) waga prosiąt ogólna i przeciętna w 1, 21 i 56 dniu po urodzeniu, g) płeć, h) numery prosiąt, i) data wypełnienia metryczki, j) podpis hodowcy.

Wspomniane wyżej Rozporządzenie Ministra Rolnictwa określa również jasno na czem polega kontrola wartości użytkowej trzody. Otóż polega ona na stwierdzeniu:

a) płodności macior przez ustalenie liczby prosiąt każdego miotu,

b) przyrostu wagi przychówku przez ustalanie w poszczególnych miotach przeciętnej wagi prosiąt w 1, 21 i 56 dniu po urodzeniu,

c) wyzyskiwania paszy przez ustalanie ilości paszy zużytej na 1 kg przyrostu wagi zwierzęcia w określonym wieku,

d) szybkości dojrzewania zwierząt przez ustalanie wieku w jakim zwierzę osiąga wagę odpowiednią dla pewnego kierunku hodowli,

e) wartości produktów rzeźnych przez ustalanie w zależności od kierunku hodowli, stosunku wagi produktów uboju do wagi żywego zwierzęcia lub przez ocenę ich jakości po zabiciu zwierzęcia.

Należy wierzyć, że wydanie takiego rozporządzenia usunie różnolitość metod oceny, prowadzenia ksiąg, tatuowania zwierząt, z drugiej zaś strony stawiając dość wysokie wymagania hodowcom popchnie prace hodowlane na właściwe tory.

Najbliższe terminy zakupu remont przez Komisje Rem. Nr. 5.

Dnia 28, 29, 30 czerwca i 1 lipca 1935 w Krakowie; dnia 24 lipca w Kołomyji; dnia 26 i 27 lipca w Tarnopolu; dnia 2, 3, 4 września we Lwowie; dnia 10 września w Sanoku; dnia 12 września w Rzeszowie; dnia 26 września w Żabiu (pokaz huculów; dnia 28 września w Jarosławiu.

Zakupywane będą konie wszystkich typów.

KOMUNIKAT MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

Podajemy do wiadomości zarządzenie Ministerstwa Skarbu — w sprawie przyznania sklepom Kółek Rolniczych ulg podatkowych (podatek przemysłowy od obrotu).

„Ministerstwo Skarbu — Warszawa dnia 18 maja 1935 r. Nr. D. V. 5744/4/35. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie — ulgi podatkowe. — Do Izby Skarbowej. — Na skutek podania wniesionego przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Ministerstwo Skarbu, na zasadzie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 17 z 1934 r. poz. 716), zarządza co następuje: Przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 dla sklepów kółek rolniczych prowadzonych we wsiach na własny rachunek i we własnym zarządzie należy przyjmować za podstawę opodatkowania połowę ustalonego obrotu. Zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 przypadające od powyższych sklepów kółek rolniczych należy odpowiednio ograniczyć. Ulgi powyższe będą udzielane bez składania podań. — W. Staniszewski Podsekretarz Stanu".

Wobec licznych zapytań ze strony OTR-ów wyjaśniamy, że 1) ulgi te dotyczą obrotów za r. 1935, 2) korzystać z nich mogą tylko te sklepy kółkowe, które prowadzone są we wsiach na własny rachunek i we własnym zarządzie kółek rolniczych. Dzierżawione sklepy nie mogą zatem z tych ulg korzystać, 3) ulgi powyższe — nie wymagają wnoszenia jakichkolwiek podań do urzędów skarbowych wzgl. do izb skarbowych.

Z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu — winni dokładnie zaznajomić się wszyscy pp., lustratorowie, oraz wszystkie zarządy kółek rolniczych zarówno te, które sklepy prowadzą, niemniej kółka roln. nieprowadzące sklepów.

Wszystkie inne porządkowe zarządzenia skarbowe, składanie zeznań o obrocie, odprowadzanie zaliczek na poczet pod. obrotowego pozostają niezmienione. Natomiast korzystanie z naprowadzonych ulg, nie mogą urzędy skarbowe uzależniać od wykazania się kółek rolniczych. dokumentem rejestracji sklepu jako spółdzielni, względnie przynależnością sklepu do Związku Rewizyjnego Spółdzielni. Również nie jest wymagane przedkładanie wykazu obrotów dokonanych w sklepie między członkami i nieczłonkami oraz uzależnienie od tego przyznania ulg dla sklepów.

O trudnościach, z jakiemiby się kółka rolnicze spotkały, należy zawiadamiać Centralę Małop. Twa Rolniczego we Lwowie ul. Kopernika 20 celem interwencji u właściwej władzy.

Dyrektor: Prezes:
Włodzimierz Skut. *Ludwik Myszkowski.*

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

W sprawie uznania rasy trzody chlewnej odpowiedniej pod względem hodowlanym dla obszaru województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Na podstawie art. 4 ustęp (1) ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 349) Lwowska Izba Rolnicza uznaje rasę wielką białą angielską trzody chlewnej oraz krzyżówki tej rasy z innemi — za odpowiednie pod względem hodowlanym dla obszaru województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Prezes Izby:
Dr. Kazimierz Papara mp.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN MAŁOP. WSCH.

L: 668/35. Ulgi w spłacie zaległości w podatkach komunalnych. W dzienniku Ustaw Nr. 36 z dnia 20 maja 1935 (poz. 259) ogłoszono Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1935 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie ulgowej spłaty zaległości w samoistnych daninach komunalnych. Rozporządzenie powyższe w zasadniczych swych postanowieniach jest analogiczne do poprzednio wydanego Rozporządzenia Ministra Skarbu w sprawie zaległości podatkowych, a tyczy się zaległości w podatku wyrównawczym, w specjalnych opłatach drogowych, w opłatach drogowych od adjacentów, w opłatach zastępujących świadczenia drogowe w naturze, w podatku inwestycyjnym, w podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim, w podatku od placów budowlanych, pobieranym od 1. IV. 1932 oraz w zasadniczym podatku wojskowym, pobieranym na rzecz gmin.

Ulgi stosuje się w każdej daninie oddzielnie.

Termin zrezygnowania z ulg dawniej przyznanych określony jest na 15. VI. 1935. Umorzenie całości lub części zaległości przewidziane jest analogicznie jak przy zaległościach podatkowych, podstawą jest tu porównanie stanu zaległości na 1. IV. 1933 i 31. III. 1935 oraz wpłaty w latach 1933/34 i 1934/35. Przewidziane są również umorzenia przy wpłatach 1935/36, 1936/37, 1937/38 oraz umorzenie odsetek od 31. III. 1934, jak również umorzenie odsetek od zaległości odroczonej przy dopełnieniu innych warunków. Z ulg skorzystać mogą również płatnicy, którym w latach 1933/34 i 1934/35 nie wymierzono daniny.

Płatnicy, którzy nie dopełnili warunków, przewidzianych w Rozporządzeniu mogą wyrównać niedopłacone kwoty do dnia 15. VI. 1935, a płatnicy posiadacze gospodarstw wiejskich, których główne zajęcie stanowi prowadzenie tych gospodastw — w terminie do dnia 1. XI. 1935 r.

Wcześniejsze wpłaty na poczet zaległości powodują analogiczne bonifikaty, jak w zaległościach podatkowych.

L: 686/35. Donoszenie o klęskach żywiołowych dla uzyskania opustów w podatku gruntowym. Ponieważ nowa ordynacja podatkowa nie zniosła wyraźnie przepisów austrjackich na terenie b. zaboru austrjackiego dotąd obowiązujących o odpisywaniu podatku gruntowego z tytułu klęsk elementarnych, przeto na tym obszarze Państwa należy — jak dotąd — o wydarzeniach żywiołowych donosić urzędowi skarbowemu w terminie 8 dni po spostrzeżeniu katastrofy, podając w przybliżeniu rozmiar powierzchni, liczby parcel, albo oznaczenie niw dotkniętych klęską, oraz rodzaje plonów uszkodzonych.

Dokładny zaś wykaz szkód należy sporządzać przed końcem roku kalendarzowego.

Dyrektor: *Agopsowicz m. p.* Prezydjum: *Dr. Iszkowski m. p.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Wytworzona ostatnio sytuacja finansowa Związku skutkiem zupełnego braku wpływów ze składek członkowskich — tak zaległych jak i bieżących — zmusza Zarz. Gł. Związku do zwrócenia się z gorącym apelem do P. T. Członków, by jak naprychlej uregulowali bieżące i zaległe składki.

Zwracamy uwagę, że Zarząd Główny jest w możności zastosować stojące mu do dyspozycji środki przeciwko opornym płatnikom składek, jednakże z uwagi na ogólnie znaną sytuację finansową większości członków Związku z uprawnień tych nie chce korzystać i ogranicza się jedynie do niniejszego wezwania. Gdyby jednak prośba niniejsza nie odniosła pożądanego skutku, w interesie organizacji i jej istnienia zmuszeni będziemy zastosować inny sposób postępowania w tej sprawie.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

†

Ś. p. Franciszek Ksawery Trzaska Nartowski.

W połowie ubiegłego miesiąca zmarł w Narajowie w wieku lat dziewięćdziesięciu śp. Franciszek Nartowski, właściciel folwarku Narajów, Porucznik-weteran z 1863, Sybirak, Delegat Rady Powiatowej w Brzezanach, Honorowy Prezes Związku Strzeleckiego w Rohaczynie-Hucie, Założyciel Kasy Stefczyka, Czytelni T. S. L. w Narajowie itd. Wieść o tym skonie odbiła się żałosnym echem wśród licznych znajomych śp. Nartowskiego. Był On bowiem powszechnie ukochany i czczony tak przez mieszkańców Narajowa, jak i przez okoliczną ludność włościańską obu obrządków, jak wreszcie przez miejscową inteligencję powiatu brzeżańskiego z władzami wojskowemi i cywilnemi na czele, jako nietylko niestrudzony pracownik na niwie wywalczenia i utrzymania niepodległości naszej Ojczyzny, lecz również jako pełen poświęcenia działacz społeczny, nieszczędzący trudu i pracy dla dobra powszechnego. Był On też dla wszystkich, niejako symbolem Polaka-Patrjoty z owych czasów rozpaczliwej walki o wolność, który — gdy Mu Opatrzność zezwoliła na doczekanie się tej tak ukochanej wolności — nie spoczął na laurach, lecz stanął karnie w szeregu już nie bojowników o wolność, ale pracowników o jej utrzymanie. I jak ów dąb kilkusetletni, pod którego opiekuńczemi konarami wychowuje się młode pokolenie, prędzej czy później nadwątlony burzami i wichrami, paść musi, tak i śp. Nartowski, po blisko wiekowem życiu ustąpić musiał, pozostawiając po sobie żal, ale równie i wspomnienie świetlane potomności ku nauce i naśladownictwu. Pogrzeb Jego był też niebywałą manifestacją uczuć tamtejszej ludności. Prócz licznych rzesz mieszkańców Narajowa miasta i okolicznych osiedli, wzięły w nim udział władze cywilne powiatowe i wojskowe z kompanją honorową wojskową i duchowieństwem obu obrządków. Wygłoszono przytem wiele przemówień żałobnych tak w języku polskim jak i ruskim, sławiących imię Zmarłego.

Ś. p. Nartowski pozostawił po sobie pięcioro dzieci, w czem trzech synów, których wychował w tradycji poświęcania swych osobistych interesów na ołtarzu dobra Ojczyzny. Dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z Jego synów jako porucznik wojsk polskich w walkach syberyjskich z Bolszewikami miał sposobność zwiedzić te miejscowości, które Ojciec jego w kajdanach na nogach i rękach przewędrował przed wielu laty jako więzień stanu...

Cześć Jego pamięci.

Produkcja hodowlana w świecie. W zakresie artykułów hodowlanych sytuacja w poszczególnych krajach kształtuje się bardzo niejednolicie. Wyraźne zwiększenie konsumcji zaznaczyło się w Anglji i w Niemczech. W krajach „bloku złotego" daje się zauważyć ponownie tendencja zwiększania konsumji. W niektórych innych krajach można obserwować natomiast zahamowanie wzrostu konsumcji. M. inn. na stosunkowo niskim poziomie kształtuje się wciąż konsumcja głównych artykułów hodowlanych w Stanach Zjednoczonych Am. Płn. Ostatni spis pogłowia zwierząt gospodarskich w Stanach Zjednoczonych wykazuje spadek pogłowia we wszystkich kategorjach zwierząt, zwłaszcza silny w zakresie trzody chlewnej, co ma duże znaczenie dla krajów europejskich, otwierając im możliwości zwiększenia zbytu zwierząt rzeźnych.

W Polsce w ciągu całego kwartału trwała zniżka cen głównie artykułów hodowlanych. Obserwowana w ostatnich tygodniach ostra zwyżka cen trzody chlewnej nosi charakter krótkotrwałej tendencji sezonowej. Odwrotnie w zakresie cieląt, gdzie należy oczekiwać spadku cen o charakterze sezonowym.

Ceny jaj, a w szczególności ceny masła kształtują się na ponadsezonowym wysokim poziomie, co należy przypisać poprawie możliwości eksportowych w zakresie tych artykułów.

Ogólna sytuacja gospodarcza rolnictwa. „Konjunktura Gospodarcza" podaje co następuje: Pierwszy kwartał roku kalendarzowego przyniósł dalsze wyraźne pogorszenie sytuacji rolnictwa. Poziom cen zbóż płaconych producentom obniżył się wskutek spadku cen na głównych giełdach światowych. Po powtórnem powstrzymaniu zakupów przez P. Z. P. Z. nastąpiło załamanie cen giełdowych zbóż, jednocześnie jednak zmalała rozpiętość między cenami giełdowemi a cenami płaconemi producentom. Przy końcu kwartału dało się zauważyć zahamowanie spadku cen, wynikające z tendencji sezonowej. Ceny artykułów hodowlanych (z wyjątkiem masła i jaj) zniżkują. Rozpiętość cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników wzrosła wydatnie. Stosunek cen głównych zwierząt rzeźnych do cen pasz kształtował się niekorzystnie dla hodowców.

Przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu. Dnia 15 maja br. odbył się 63 z rzędu przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu, zorganizowany przez Wielkp. Związek Hodowców bydła nizinnego czarno-białego. Ogółem spędzono tym razem 37 buhajów. Przetarg ten stał pod znakiem zupełnego braku gotówki, mimo to dobre buhaje uzyskały dość wysokie ceny. Buhajów sprzedano tylko 21. Przeciętna cena sprzedanych buhajów wynosiła 876,31 zł. Największą cenę uzyskała obora chrustowska (1.550 zł) za buhaja wywodzącego się od sławnego w Fryzji Wschodniej Bertholda (nr. kat. 24). Zawartość tłuszczu w mleku matki przekraczała 3,5%, dochodząc w ostatnim roku do 3,98 %.

Drugi najdroższy buhaj (nr. kat. 49), hodowli p. Wł. Fenrycha z Przybrody, przyniósł 1.200 zł (mleczność ostatnia matki: 7.129 kg o 3,33 = 237 kg tłuszczu).

Trzeci z kolei najdroższy buhaj (nr. kat. 41), hodowli p. F. Czapskiego z Obry, przyniósł 1.150 zł (ostatnia mleczność matki buhaja: 4.708 kg o 3,62% = 170 kg tłuszczu).

Dla ułatwienia kupującym orjentowania się w wartości hodowlanej przedstawionego materjału, poprzedzono przetarg premjowaniem buhajów. Ogółem premjowano 9 sztuk, które oznaczone były na arenie przetargowej specjalnemi opaskami

T. Konopiński.

Wycieczka do Szwecji. Na żądanie wielu uczestników wycieczek zagranicznych Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych — postanowiło w roku bieżącym zorganizować w dniach 27—31 sierpnia 1935 r. wycieczkę do Szwecji.

Ogólny koszt wycieczki wynosi 140 zł od osoby i 3 zł wpisowego. W tem są już koszta paszportów i wiz, przejazdy okrętem, całkowite utrzymanie oraz wszystkie wstępy i przejazdy w Szwecji, przewidziane programem wycieczki. Do Gdyni i z powrotem uczestnicy dojeżdżają na własny koszt. Najprawdopodobniej dla uczestników wycieczki będą przyznane 50% zniżki kolejowe w obie strony.

Przy zgłoszeniu należy wpłacać do kasy Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, Warszawa 1, Kopernika 30 na konto czekowe P. K. O. Nr. 21.160 3 zł wpisowego i 40 zł zaliczki (zaznaczając cel wpłaty). Pozostałą sumę 100 zł można wpłacać dowolnie z tem, że na 5 lipca r. b. trzeba mieć wpłacone najmniej 100 zł i wpisowe, pozostałą sumę na dzień 5 sierpnia r. b.

Każdy z uczestników jest obowiązany mieć dowód osobisty z fotografją z poświadczonem obywatelstwem. Oficerowie rezerwy powiadamiają o swoim wyjeździe odnośne władze wojskowe.

W razie wycofania się z wycieczki, uczestnik traci 25% ogólnych kosztów wycieczki. Uczestnik, który z przyczyn od siebie niezależnych nie mógłby wyjechać, może dać na swoje miejsce zastępcę, który dopłaca dodatkowo 3 zł wpisowego. Wycofać się z wycieczki na powyższych warunkach uczestnicy mogą na miesiąc przed wyruszeniem wycieczki.

Wycieczka zwiedzi poza stolicą Szwecji Sztokholmem, wzorowe gospodarstwa rolne, spółdzielczość, szkoły rolnicze.

Dalsze informacje i szczegółowy program otrzymają uczestnicy od kierownictwa wycieczki. Ci, którzy zgłoszą się po zamknięciu listy zgłoszeń będą opłacali 25% więcej ogólnych kosztów wycieczki. Dobro zainteresowanych wymaga, aby zgłaszali się natychmiast, gdyż liczba uczestników ograniczona.

Ustnych, ani piśmiennych zgłoszeń bez wpłaty 43 zł C. T. O. i K. R. nie przyjmuje.

PORADNIK GOSPODARCZY

135. Jak obliczyć w złotych polskich koszta budowy młyna, który stawiono stopniowo a wydatki płacono w różnych walutach a to w koronach austr. i markach polskich, zaś tabela walutowa inż. Jaskólskiego za lata 1918—1925 włącznie nie uwzględnia relacji tych walut do złotego. *Th.*

136. Mam zamiar dostarczać do miasta mleko świeże t. zw. pasteryzowane we flaszkach zamkniętych. Proszę o informacje, jakie są koszta zakupna maszyny „pasteryzatora" i gdzie ją można dostać. Czy może się trafić okazyjne kupno? Jakie są ceny flaszek i źródło nabycia tychże? Gdzie nabyć można wózek resorowy do rozwożenia mleka i jaka cena tegoż? Czy oprócz maszyny „pasteryzator" potrzebne są jakie inne maszyny do uruchomienia mleczarni zastosowanej do takiej dostawy mleka? *W. S.*

137. Jak objawia się ospa u ryb i jakie są na to środki? Zauważyłem u karpi obrzęki pokryte białawą galaretowatą masą. Czy to jest ospa? Jaki jest na to radykalny środek? Czy można takie ryby uratować? Czy staw trzeba zdezinfekować, jak i czem? Jak uchronić zdrowe jeszcze ryby od infekcji? Upraszam o wskazanie najlepszego podręcznika hodowli ryb. *W. B.*

138. W utworzonej gminie zbiorowej wymierzono podatek wyrównawczy, w ustawowo najwyższej stawce 50 gr od ha (1 zł od połowy ha całego obszaru). Ten rozdzielono podług sumy zasadniczego podatku gruntowego wszystkich płatników całej gminy zbiorowej. Ponieważ nasza gromada ma o wiele wyższy podatek, niż inne, wchodzące w skład gminy zbiorowej, przy tem obliczeniu musimy płacić za inne gromady mające niższe stawki podatku. Nasza gromada ma 1.158 ha obszaru (w czem folwark 519 ha), licząc po 50 gr. powinna zapłacić 579 zł, tymczasem przy obliczeniu podług sumy zasadniczego podatku gruntowego całej gminy zbiorowej na sam folwark wypada przeszło 550 zł, czyli tyle, ile wyniósłby, licząc od ha podatek całej gromady, a zgóra 1/5 podatku całej gminy zbiorowej, mając niespełna 1/10 obszaru tejże, wliczając w te 519 ha 150 ha lasu i nieużytków. Cała gmina zbiorowa ma zgóra 5.000 ha obszaru. Czy niema jakiej podstawy prawnej, na której możnaby się oprzeć temu krzywdzącemu wymiarowi, by wymierzono podatek od posiadanych przez nas ha, ewentualnie naszej gromady, a nie zasadniczego podatku całej gminy zbiorowej. O ile byłoby to możliwe, prosimy o informacje i podanie ustaw, któremi moglibyśmy się bronić.

Podobnie z szarwarkiem, dotychczas odrabialiśmy zgodnie z dawną gminą w w miarę potrzeb tejże. Obecnie uchwaliliśmy podobnie, stosownie do potrzeb naszej gromady. Lecz przedstawiciel Wydziału powiatowego chce nas zmusić, byśmy uchwalili szarwark w wysokości takiej (znów w obliczeniu od podatku), jak inne gromady budujące na swych gruntach nowe drogi. Czy można się temu oprzeć, ewentualnie jak, *J. Ł.*

139. Czy ulgi określone w § 4 rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 15. IV. 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 225 z 1935 roku) będą stosowane także w braku przypisów podatkowych w latach budżetowych 1935/36, 1936/37 i 1937/38 (np. przy podatku dochodowym także w wypadku śmierci podatnika, zniszczenia źródła dochodu i t. p.)? Jeżeli tak, czy będą w tych wypadkach stosowane także ulgi w §§ 5 i 9 powyższego rozporządzenia? Czy istnieją w poruszonych kwestjach wyjaśnienia kompetentnych czynników, a jeżeli tak, gdzie są one zawarte? *Prenumerator.*

140. Jak wytępić dziki rumianek w polu, glinka. *G.*

141. Czy zaprawa nasion końskiego zęba przeciw wronom ma być w suchym stanie zrobiona, czy też rozcieńczona wodą i jaka ilość wody na 1 kg minji? *T. K.*

ODPOWIEDZI.

Zaległości w opłatach od kotłów parowych.

(H. Odpowiedź na pytanie 132).

a) Zaległości w opłatach za dozór kotłów nie dają się podciągnąć pod pojęcie długów rolniczych.

b) Stow. dozoru kotłów jest uprawnione do opieczętowania wszystkich kotłów właściciela, mającego wobec niego jakiekolwiek zaległości. Można jednak tentować ugodowo, i w wypadku zasługującym na uzględnienie ewentualnie uzyskać wyjątek od tej zasady.

c) Zwierzchnią władzą Stowarzyszenia D. K. jest Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które ewentualne zażalenia rozpatrzy. Rezultat jednak w wypadkach t. w. jest wątpliwy. *P.*

W sprawie relacji koron i marek polsk. do złotego.

(Odpowiedź na pytanie 135).

Z natury rzeczy ograniczyć się musimy do podania relacji walutowych prawem ustalonych. Otóż rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z 14 maja 1924 (obowiązujące od 21 maja 1924) Dz. U. R. P. Nr. 42 1924 pozycja 441 zawiera skalę przerachowania koron austriackich i marek polskich na złote. W skali tej podane są relacje złotego poczawszy od pierwszego półrocza 1914. a skończywszy na kwietniu 1924 roku. W szczególności w pierwszej pozycji tej skali wyszczególniono, że 1 złoty (obecnie obowiązujący) równa się do I półrocza 1914 włącznie 0,95 korony austrj. wal. zaś w II półroczu 1914 r. równa się jednej koronie austrj. waluty i tak dalej co półrocza, kwartałów lub miesięcy coraz większym ilościom koron, a później (od II półrocza 1916) marek polskich, w którym to półroczu II 1916 jeden złoty równa się 1.09 marki polskiej, w I półroczu 1917 równa się 1.15 marki polskiej i tak dalej w zwyż postępując powoli w tych różnicach dochodzi wreszcie tabela do ostatnich pozycyj (z lutego 1924) w których wartość złotego podaje na 1.800.000 marek polskich.

Dr Karol Czerny

Ospa ryb i jej leczenie.

(Odpowiedź na pytanie 137).

Jak wykazały liczne doświadczenia, ospa ryb nie jest zaraźliwą. Wszelkie sztuczne i naturalne sposoby zakażania zawiodły. Przyczyną schorzenia jest bliżej nieznane zaburzenie w czynności organizmu. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi tego schorzenia są wszy rybie (Argulus), brak soli wapna w wodzie, zbyt intensywne sztuczne karmienie ryb, oraz szlamowate nieregularne osuszane dno stawu. Jak widzimy, czynników sprzyjających jest bardzo dużo i są one bardzo rozmaite, żaden z nich nie może być jednak uważany za bezpośrednią i konieczną przyczynę.

Samo schorzenie jest nadmiernym rozrostem pewnych partyj nabłonka, na skutek czego powstają mleczne wyniosłe i twarde plamy o powierzchni szklistej, kształtów nieregularnych, które usadowiają się nawet na oczy. Ospa ryb ma bardzo rzadko przebieg śmiertelny, obniża jednak znacznie wartość rynkową ryby, oraz hamuje jej wzrost średnio o 50%. Do spożycia ryby ospowate mogą być dopuszczone bez żadnej szkody dla zdrowia człowieka.

Dobrym środkiem leczniczym jest umieszczenie ryb chorych w czystej wodzie bieżącej. Stosunkowo pewne wyniki osiągnąć też można przez podawanie mączki rybiej (jest to przerobiona pozostałość ryb przy produkcji tranu).

Jako środki zapobiegawcze należy stosować: 1) regularne suszenie dna stawu, oraz suszenie dodatkowe w razie gdy dno jest szlamowate a schorzenie wystąpiło w znacznym nasileniu; 2) podniesienie zawartości soli wapna w wodzie stawowej, gdy zawartość tych soli jest poniżej minimum; 3) utrzymanie dostatecznej ilości naturalnego zwierzęcego pokarmu ryb.

Pamiętać należy o tem, że wiele chorób przejawia się w podobny sposób, dlatego nie można orzec czy zmiany na skórze są przejawem ospy, nieuciekając się do badania mikroskopowego. Wyżej podane środki nie skutkują gdy przyczyną zmian na skórze są pasorzyty roślinne lub zwierzęce.

Bardzo dobrym podręcznikiem hodowli ryb stawowych jest: „Schäperclaus. Lehrbuch der Teichwirtschaft. Berlin. 1933 r.". Podręcznik zawiera 289 stron, liczne tablice i fotografie. Na końcu krótkie zestawienie najważniejszych chorób ryb, oraz obszerny spis literatury. Cena 12.80 marek niem.

E. Nowicki.
Ak. Med. Wet.

Podatek wyrównawczy.

(Odpowiedź na pytanie 138).

Opisany sposób rozdziału gm. pod. wyrównawczego jest wyraźnie przepisany postanowieniem § 12 rozp. Min. Spraw Wewn. z 20. VIII. 1931 (Dz. U. Nr. 86 p. 673) a uchwalanie jego wysokości aż do 50 gr ogólnej sumy hektarów całej gminy zależy od uchwały rady gminnej. Można czynić jedynie starania w radzie gminnej i przy uchwalaniu statutu tego podatku przez nią.

Na zasadzie art. 29 do 32 ustawy z 10. XII. 1920 (Dz. U. Nr. 6 p. 32 z 1921 r.) także wysokość gminnych świadczeń drogowych w naturze zależy od uchwały rady gminnej (a nie gromady). Zatem tylko na terenie rady gminnej może gromada czynić starania, aby ilość dni robocizny pieszej i środków przewozowych była na obszarze danej gromady uchwalona w takiej tylko wysokości, jaka odpowiada potrzebom gromady i była wykonana przez jej mieszkańców tylko na jej terytorium. Przeciw uchwałom rady gminnej są dopuszczalne protesty.

Dr. Gottfried.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

(Odpowieź na pytanie 139).

Ulgi z § 4, 5 i 9 rozp. Min. Skarbu (Dz. U. Nr. 29 p. 225) powinny być stosowane także w braku przypisów podatkowych na lata 1935/36, 1936/7 i 1937/8. Wszystko to z ogólnej tendencji rozporządzenia, która dąży do tego, aby nie mnożyć zaległości a przeciwnie je umniejszać. Wyraźnego przepisu na to nie ma. Pośrednio wynika to z przepisów części II. l. 8 i 9 oraz części III. l. 3 okólnika Min. Skarbu z 17. IV. 1935 L. D. V. 15444 (Dz. U. Min. Sk. Nr. 11 poz. 273).

Dr. Gottfried.

Jak wytępić rumian.

((Odpowiedź na pytanie 140).

Pod nazwą rumian, względnie rumianek, znane są właściwie 3 rośliny, jedna t zw. rumian polny (Anthemis arvensis), pospolity chwast naszych pól i łąk, druga Anthemis Cotula, czyli t. zw. rumian psi, chwast wydający woń niemiłą i z tego względu bardzo niepożądany w sianie, względnie w obroku, wreszcie trzecia rumianek lekarski Matricaria chamomilla, silnie aromatyczny, używany jako środek leczniczy, i występujący również pospolicie na naszych polach i łąkach. Wszyst-

kie 3 rośliny powyższe, nie mówiąc o innych ich gatunkach, rosną przeważnie na gruntach lżejszych, bezwapiennych i świadczą o niskiej kulturze roli. Wytępienie ich polegać zatem ma przedewszystkiem na ogólnych sposobach walki z chwastami (wczesna podorywka ścierniska, głęboka orka pod zimę, włóczenie na wiosnę, bronowanie ozimin i jarzyn i t. d.) przedewszystkiem zaś na wzmożeniu uprawy okopowych.

Wapnowanie, względnie marglowanie, może się również skutecznie przyczynić do wytępienia tych roślin. Pozatem istnieją pewne środki chemicznego niszczenia tych chwastów, które są jednak na razie zbyt drogie, by mogły być na większą skalę stosowane. *J.*

Zaprawianie końskiego zębu minją.
(Odpowiedź na pytanie 141).

Dla zaprawiania nasienia końskiego zębu minja trzeba mniejwięcej około 1 kg tego środka, na 100 kg nasienia, przyczem należy minję rozpuścić w wodzie z dodatkiem niewielkiej ilości zwykłego kleju stolarskiego, celem tem lepszego przyczepienia się tego barwika do nasienia. Zamiast minji można używać również do tego samego celu nafty, przyczem nasienie powinno być moczone przez 24 godzin w nafcie. Siła kiełkowania nasienia przytem nie traci. Wreszcie ostatnio fabryki krajowe wyrabiają różne zaprawy chemiczne które również bardzo skutecznie zabezpieczają nasienie przeciwko szkodom zrządzanym przez wrony. *J.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących.

Tryka czystej rasy „Merino" młodego półrocznego. Zarząd dóbr Myszkowice, Zielińska Marja.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

O czem piszą i o czem nie piszą nasze gazety. (Dokończenie).

Artykuły z działów gospodarczych, a to „Czasu" z dnia 3 kwietnia br. pod tytułem: „Polityka cen ziemi czyli 1 ha ziemi ornej za 65 zł." i Kurjera Krakowskiego z dn. 14 IV. b. r. pod tytułem „Deflacja powinna objąć dziedzinę świadczeń publicznych, przemówienie b. min. Klarnera", na plenarnem zebraniu warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej, są oba razem wziąwszy typowym obrazem dzisiejszej polityki gospodarczej naszego kraju. Jak wiadomo żyjemy obecnie pod hasłem „deflacji", która ma utrzymać równowagę naszego budżetu państwowego, i parytet złotego. Ale kto ma poddać się deflacji, które ma ona ogarnąć dziedziny? Rząd niechce i nie może ze względów budżetowych poddać deflacji wyrobów monopolowych i świadczeń publicznych, przemysł niechce, czy nie może, poddać deflacji wytworów przemysłu, i broni się przeciw naciskowi Rządu przy pomocy potężnych koncernów i karteli. Ale deflacja musi być, w interesie dobra publicznego. Więc trzeba kozła ofiarnego. Takim jest normalnie rolnictwo niezorganizowane, bezbronne. Cen ziemiopłodów obniżyć nie można, bo one już do absurdu spadły, same się obniżyły. Więc myśl genialna, nowa, obniżyć ceny ziemi. Okazja jest. Wszak mamy ustawę o przejmowaniu ziemi za długi obszarników przez Państwo. Wydajemy zatem cennik na grunta przejąć się mające. Ceny ustanawia się zależnie od okręgów ekonomicznych, jakości gruntów ich kultury i położenia od 1320 do 60 zł za 1 ha. I sprawa deflacji gotowa, więc „hejże na Soplicę", bo resztę zrobią urzędnicy, którzy nie uznają różnicy między wydmą piaszczystą a rolą urodzajną — i są przeważnie „päpstlicher als der Papst selbst". Że takimi są, dowodzą szacunki majętności: Baniewo i Jaswiesk Mały w powyż wymienionym artykule „Czasu" opisane. Panowie taksatorzy tych majątków zapewne są i mogą być dumni ze swego dzieła, bo dokonali oczywiście czegoś nowego, dotychczas bowiem po tej cenie sprzedawano szlaban, piernat i szaflik a nie czarnoziemy w Polsce, bo tych zbyt wiele nie mamy. — Ponadto ich zdaniem, czem sie z pewnością pochwalą, dokonali czegoś, co może przełamać nasz kryzys rolny. Bo wobec przyjętej ceny czarnoziemu 65 zł za 1 ha muszą ustać wszelkie skargi rolników na nieopłacalność warsztatów rolnych. Na 1 ha czarnoziemu nawet średni gospodarz wyprodukuje dziś 12 q żyta, co przy cenie 12 zł za 1 q da kwotę, dwukrotnie cenę gruntu przez nich przy oszacowaniu przyjętą, przekraczającą. Więc ziemia według nowej swej wartości, dawać będzie + 200% rocznego dochodu!

A Skarb Państwa ponadto zdaniem pp. taksatorów doskonale na tem wyjdzie, bo „Fiskus" według obowiązujących przepisów nałoży na rolników podatek „od wzbogacenia się i nadmiernych zysków". Ale bierzmy odwrotną stronę medalu. Co powie na to nasz chłopek. Ten nie jest dzieckiem, on zdaje sobie dziś już ze wszystkiego sprawę i choć myśli — politycznie milczy. Jeśli nastąpi znaczna w całym kraju wskutek takich szacunków deruta cen ziemi, to wieśniak tradycyjnie przywiązany do swej żywicielki, obchodzący się nieraz bez nafty, bez soli, znoszący przy ciężkiej bardzo pracy wszelkie troski spokojnie w nadziei, że jednak jest kapitalista, gdy się przekona, że żywicielka dochodów nie daje a ponadto, że 20 (dwudziestokrotnie) spadła na wartości, zanim mu jeszcze wymierzą i ściągną podatek „od nadmiernych zysków i wzbogacenia się", porzuci masowo ziemię i wyemigruje do kina i miasta. Powstanie zatem nowa ekonomiczna „buba" do zwalczenia której nie wiem czy nam sił i sposobów starczy bo nie uciekniemy się chyba do czysto bolszewickiej metody przymusowego przesiedlania dusz z miast na wieś. Typowym przykładem, że tak być może jest Francja, gdzie po zniżce cen ziemi a hausie franka już od lat kilku porzucają włościanie swą rolę i do miast emigrują. Czy zaś taksatorzy postąpili po ludzku, sprzedając warsztat pracy za cenę niższą od półrocznego z niego dochodu niech osądzą o sobie sami bohaterzy tej imprezy, po wejściu w przymusowe położenie dłużnika. Tego rodzaju postąpienie taksatorów twierdzę stanowczo nie mogło być po myśli naszego Rządu, który z pewnością w tym wypadku nie jest z nich zadowolony, ponieważ w swej zbytniej a źle pojętej gorliwości zdobyli się na pewnego rodzaju „cesarskie cięcie" „nieznane" w sprawach rolnych! Miejmy nadzieję, że tego rodzaju szacunki w przyszłości się nie powtórzą, bo mogą być pewne sfery za potrzebą deflacji cen ziemi u nas, ale jej deprecjacji, z uwagi na skutki jakie by ten fakt wywołał chyba nikt sobie nie życzy!

Podczas powodzi w lipcu roku ubiegłego rzeka Wisłoka zerwała i uniosła wielki most na drodze powiatowej Dębica—Zassów, a drugi jeszcze większy na gościńcu rządowym pod Pilznem długości około 100 m zrobiła niezdolnym do użytku. Wciągu bieżącego roku gospodarczego otrzymał powiat ropczycki w bardzo szybkiem tempie w miejsce tych 2 mostów zupełnie nowe. Za tę opiekę nad powiatem i za leczenie ran rolnictwu przez powódź zrządzonych, należy się ze strony całej ludności powiatu, obecnemu staroście ropczyckiemu, władzom naczelnym, tudzież czynnikom współdziałającym pełne uznanie i podziękowanie.

W urze 90-tym na stronie 2-giej „Czasu" z roku bieżącego umieszczono poniżej wspaniałego projektu motoryzacji naszego kraju, następujące ogłoszenie: „Zamienię chętnie majątek ziemski na rasowego psa". Oferty pod „Interes". Może i to ogłoszenie będzie wzięte w przyszości pod rozwagę jako „miernik" przy oszacowaniu majętności ziemskich?

Roman Balko.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 16-go do dnia 22 maja 1935 r. włącznie.

Tydzień sprawozdawczy był jeszcze chłodny. Charakteryzowała go temperatura odbiegająca znacznie od średniej wieloletniej. W połowie okresu, przeważnie koło 20-go maja, wystąpiło przejściowe ocieplenie, które zaznaczyło się silniej w połud.-wschodnich dzielnicach Polski i na wschodzie wraz z Wileńszczyzną. Tutaj też średnia temperatura tygodnia przekroczyła wartość 12°, podczas kiedy na Pomorzu sięgała zaledwie 9-ciu stopni.

Opady w tygodniu sprawozdawczym były przeważnie pochodzenia burzowego. Ulewne deszcze dwu-lub trzydniowe spadły głównie w środkowym pasie kraju od Podkarpacia po Prusy Wschodnie a także na Polesiu i w części Wileńszczyzny, przynosząc znaczny nadmiar opadu. Grady w tym czasie były zjawiskiem codziennem. Dnia 17 maja r. b. grady nawiedziły miejscowości położone w dorzeczu górnej i środkowej Wisły, oraz Sanu. Grad wielkości orzecha włoskiego a niekiedy kurzego jaja wyrządził klęskowe szkody w powiecie dąbrowskim woj. krakowskiego, stopnickim, radomskim woj. kieleckiego i grójeckim woj. warszawskiego. W sadach kwiat w dużym procencie został stracony, wyrośnięte bardziej żyta i pszenice połamane i wycięte, prawdopodobnie trzeba będzie zaorać. Jarzyny, okopowe i warzywa wskutek wielkiego spływu wód zostały silnie zamulone lub wymyte. Gdzieniegdzie przewidują dosianie buraków. W dniu tym szalejąca podczas burzy wichura przewracała budynki, wyrywała drzewa z korzeniami i t. p.

Stan zasiewów w woj. kieleckiem nieco się pogorszył, w całym natomiast kraju, gdzie w tygodniu ubiegłym w wielu wypadkach dawała się odczuwać susza, po ostatnich deszczach uległ on naogół polepszeniu. Według nadesłanych doniesień zboża ozime (prócz rzepaków) oraz jare przedstawiają się średnio lub dobrze w Małopolsce Wschodniej, Krakowskiem, na Śląsku i w Kieleckiem. Średnie lub dobre są też żyta na Pomorzu i w Poznańskiem. Stan koniczyn i łąk nie uległ większej zmianie. Wskutek ciągłych chłodów przyrost traw na łąkach jest słaby.

W całej Polsce prócz Pomorza i północno-wschodniej jej połaci wraz z Polesiem kłosi się żyto. W Wielkopolsce, na Śląsku i w Lubelskiem zaczęła się kłosić pszenica ozima. W Wileńskiem wschodzą zboża jare.

Z Krakowskiego i Śląska, a także z Warszawskiego, Lubelskiego i Wołynia nadchodzą wiadomości o wystąpieniu drutowców na zbożach jarych. Z chwastów masowo w Warszawskiem pleni się ognicha.

We wschodniej połowie Polski z wyjątkiem Wileńszczyzny w tygodniu sprawozdawczym ukończono sadzenie ziemniaków. (S. K.)

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 28 V. 1934 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 752	—·—	—·—	19·50	19·75
Pszenica zb. 719 5	—·—	—·—	18 50	18·75
Żyto 692	—·—	—·—	16·75	17 -
Żyto zbior. 682	——	—·—	16·25	16 50
Jęczmień jednolity	13·50	13·75	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	13· –	13.25	15· –	15·25
Owies jedn niezad.459	17·25	17·75	19·25	19·75
Owies jednolity 459.	16·50	16·75	18·75	19·—
Owies zbiorowy 449	16·—	16·25	18.25	18·50
Owies jednolity 459	15·75	16·—	18·—	18.25
Owies zbiorowy 449	—·—	—·—	17·50	18.—
Kukurydza kraj.	22.—	22.50	—·—	—·—
Groch Viktorja	40.—	45.—	—.—	—.—
Groch ¹/₉ Viktorja	30.—	34.—	—.—	—.—
Groch polny	22.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	27.—	30.--	—.—	—.—
Bobik	15·25	15·75	—.—	—.—
Siano sł. pras.	8·50	9.50	—.—	—.—
Hreczka przem.	17·—	17.25	—.—	—.—
Słoma pras.	4·—	5·—	—.—	—.—
Łubin nebieski	7.75	7.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	29·—	3·1—	—.—	—.—
Proso krajowe	20·—	21·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	——	—·—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	60.—	80.—	—.—	—.—
dto 97%	90.—	115·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31.—	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen.gat. I—B	—.—	—·—	34·—	34.50
Mąka pszen.gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat.III—A	—·—	—·—	17·—	17 50
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	13·—	13·50
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·50	23· —
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	28·25	28 75
Mąkażyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	26 75	27.25
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	17·75	18 25
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z worklem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie
od dnia 20/V — 25/V 1935

Wynosił spęd wołów 20 sztuk, buhaji 27 sztuk, krów 151 sztuk, jałownika 60 sztuk, razem 258 sztuk: cieląt 486 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1205 sztuk. Koni spędzono 86 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·50—0·55, 0·45—0·50 zł, buhaje 0·47—0·50, 00,38 – 0·45, 0·00—0·00 zł, krowy 0·50—0·55, 0,47—0.50 0 30—0.25, zł. jałownik 0.48—0.55, 0.45—0,47 0.00—0.00, zł., cielęta 0.36 – 0.45.zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—053 zł

Łój jadalny 0·45 – 0.55 łój przemysłowy 0.27—0·35 zł, siano I. 9·00—11·00 zł. siano II. .6 00--9.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 6·00—7·00 zł, koniczyna 11·00—13·00. tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·67—0·83, zł, bydlęce ciężkie 1 kg 0.67—0·83 zł, cielęce kg. rzeź. 1·18—1·23 zł. cielęce prow. 0·00 - 0·00 zł, końskie duża sztuka 10.00—11.50 zł, mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0 00 zł. II. 0.00 --0·00 zł. III. 0·85—1·05 zł, bite cielęce przednie 0.90—1·00 zł. tylne 0·80—0·90 zł, wieprzowe w całości 0·90—1·00 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0·70—0.95 zł. cielece 0·70—0·85 zł. wieprzowe wcałości 0·80—0·92 zł, koszerne 0·90 – 1·25zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 18/V—24/V 1935 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·38 0·66 zł woły 0·54—0·64 zł, krowy 0..—42, 0.65 zł. jałówki 0·50—0·66 zł, cielęta 0 47.—0.76 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł. nierogacizna 0·57—0·73 zł. bitej wagi 0·80—1.00 zł łój nerkowy 0·50—0·00 zł. I kl. 0·40—0·00 zł II kl. 0·30—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 88 wołów 40 krów 218 jałówek 93, cieląt 826. owiec. kóz baranów 0 nierogacizny 1331 razem 3796 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało szt. —

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 000—000.— zł., robocze ciężkie· 300.—500.— lekkie 150 00—360·00 zł. rzeźne 20—60 spędzonokoni razem 196 sztuk.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·75 0·00 zł. krowie 0·75—0·00 zł, z jałówek 0·75 0·00— zł. cielęce za sztukę 4·00--6·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie
od dnia 21 V do 27 V 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·22--0·24 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0·00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·90 0·00 zł. słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 35% 0·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—2·60 zł. stołowego 2.60—2·40 zł. kuchennego 2·40—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—2.70 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 2·40—2·10

MACIORKI merinos-precoces 1½-roczne i tegoroczne, wyrównane i dobrze wyrośnięte, pierwszorzędny materjał hodowlany, ma do sprzedania ze swych znanych owczarń majątek Turew, p. Turew, pow. kościański, Poznańskie. 289

DYREKCJA Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Białokrynicy (p-ta Krzemieniec) podaje niniejszem do wiadomości, że w roku szkolnym 1935/36 Szkoła programu nie zmienia i egzamin wstępny dla kandydatów na wydział rolniczy i leśny odbędzie się 17 czerwca 1935 r. na warunkach dotychczasowych. Roczna opłata szkolna wynosi 80 zł. za całkowite utrzymanie w internacie 415 zł. Prospekty na żądanie. Prócz wyżej wymienionego terminu, egzamin wstępny odbędzie się w dniu 24 sierpnia 1935 r. 284

WICHTERLE Kovarzik Motor Standart 7 HP, Młócarnia MRL cepowa podw. czyszczenie w b. dobrym stanie za 2.600 zł sprzeda Zarząd Dóbr Kaszów k. Kołomyji. 285

RZĄDCA-AGRONOM, kawaler lat 29, 3-letnia szkoła rolnicza, 8-letnia praktyka w intenzywnych gospodarstwach Małopolski, w tem 2-letnia praca samodzielna, poszukuje posady od 1 lipca. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: Bosak, Wiazyń powiat Wilejka. 287

Inż. Eustachy RYLSKI
Zarys ekonomji rolniczej.
Administracja „Rolnika" przyjmuje zamówienia na wysyłkę tej pracy, po cenie zniżonej zł. 3·30 łącznie z kosztami wysyłki 281

MONTER z firmy Shuttleworth wykonuje wszelkie naprawy garniturów młócarnianych i innych maszyn solidnie i tanio, jakoteż do młocki. Edward Alszer, Lwów, Kadecka 8 b. 286

POMOCNIK gospodarczy, kawaler z chlubnie ukończoną szkołą w Czernichowie, szuka pracy od 1 kwietnia lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia: Administracja „Rolnika" „Czernichowiak 35". 168

ADJUNKT kawaler, wieloletnia praktyka, dobry hodowca, szuka posady za utrzymanie i 20-30 zł. Zgłoszenia „Adjunkt" „Administr. „Rolnika" 278

MALIN ogrodowych odmiany Golliath i Malborough około 10.000 krzaków, truskawek około 2.000 krzaków sprzedamy tanio z powodu zwijania ogrodu i wyjazdu. Zgłoszenia: Myślenice, skrytka pocztowa 16. 170

Wypróbowane źródła zakupu



Austr. Ska Akc. HOFHERR - SCHRANTZ - CLAYTON - SHUTTLEWORTH
Lwów, ul. Gródecka 28.

Okazja

Planet jr. Nr. 18 plewniki ręczne	zł 25.—
Planet jr. Nr. 8 plewniki konne	„ 100.—
korpusy obsypniki do Planet jr. Nr. 8	„ 22.—
płużki—obsypniki z drewnianym grządzielem	„ 30.—
siewniczki do saletry 2-rzędowe ręczne	„ 80.—
siewniczki do saletry 5-rzędowe konne	„ 275.—
siewniczki do saletry 6-rzędowe konne	„ 300.—
siewniczki do saletry 8-rzędowe konne	„ 350.—

Wszystkie maszyny rolnicze po cenach znacznie obniżonych

Części składowe do maszyn żniwnych Massey—Harris, Wood, Albion, Favorita, Mc. Cormick, Deering, Westeras, Pontus.

Cepy do młocarń oryg. Böhler najprzedniejszego gatunku do naszych i obcych młocarń.

Reparacje fachowo i tanio.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra K. LEWANDOWSKIEGO
Lwów, pl. Halicki 7. — Telefon 287-37
(obok Apteki Dra Poratyńskiego).
Ceny niskie! Dogodne warunki!
508/1

KOŁDRY — MATERACE
Gotową bieliznę pościel. Płótna
MATERJE MEBLOWE — DYWANY
A. PIETRUSZEWSKI
Lwów, Halicka 20. Tel. 213-33.
Cenniki darmo. 503

PLEWNIKI RĘCZNE I KONNE
jedno i wielorzędowe
poleca najtaniej
Dom Rolniczy H. Rzepka
Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 208-72.
520/1

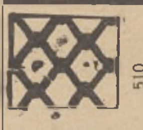
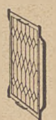
MODY MĘSKIE
R. Mokrzycki
Lwów, ul. Rutowskiego 2.
Kapelusze, bielizna, krawaty.
509

RÓŻYCA ŚWIŃ"
Szczepienia ochronne i lecznicze.
Tylko surowicą i szczepionką
F-my „SEROVAC"
Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.
Pouczenia na żądanie.
506/2

CZĘŚCI ZAPASOWE DO MASZYN
żniwnych Mc Cormicka, Deeringa, Westeras, Melichara, Kovarika i Knotka
poleca najtaniej
Dom Rolniczy
H. RZEPKA 507/4
Lwów, ul. Gródecka 58. — Telefon 208-72

WYPIELACZE DO BURAKÓW
3 i 4-rzędowe jakoteż wypielacze wszelkich innych typów wyrobu
„Jan Cervinka" Praga
polecają **po okazyjnych cenach**
S. Putter i Synowie
Lwów. Gródecka 59. Telef. 213-01
521/1

WŁASNY WYRÓB
KOŁDRY MATERACE BIELIZNA
POŚCIELOWA
poleca
MARJAN MLEKO
tylko **Lwów, Koralnicka 6** — tel. 237-72
511


Jedyna katolicka wytwórnia siatek do ogrodzeń wkładów siatkowych do łóżek oraz wszelkich robót wchodzących w zakres ślusarstwa
510
Michał WIĘCEK LWÓW, PEŁCZYŃSKA 24 tel. 215-81.


ZARODOWA HODOWLA KRÓLIKÓW
Ign. Miłaszewskiego
Lwów, ul. Bartosówny L. 5.
Poleca piękne okazy rasowe. 504

NASIONA
pastewne, lucernę prowansalską,
groch Victoria Mahndorfski i wszelkie
inne nasiona do siewu wiosennego
poleca
Firma chrześcijańska 514
JÓZEF BERNFELD
Lwów, Murarska 7. — Telefon 252-74.

KOSIARKI
4½ stopowe pierwszorzędnej jakości
po okazyjnej cenie
poleca firma
S. Putter i Synowie
Lwów, ul. Gródecka 59, telef. 213-01
521/2

CZY WIECIE? ŻE...
wiele chorób żołądkowych spowodowała trująca śniedź (grynszpan) ze startego nakrycia stołowego. Trwałe srebrzenie z 5-letnią gwarancją tylko
„GALWANOPLATER"
513 Kopernika 14.
(naprzeciw Kina „Kopernik").

Prosimy o łaskawe wczesne zamawianie
części do maszyn
MELICHARA, Mc. CORMICKA,
DEERINGA itp.
Fr. MELICHAR - UMRATH i Spół.,
Lwów, Gródecka 61. telefon 209-94,
skrót telegr. „Melicharum Lwów".

POPELINY, ZEFIRY, CHUSTECZKI,
obrusy, szyfony, wsypy oraz ręczniki,
prześcieradła i płaszcze kąpielowe
poleca
M. EWALD
Lwów, ul. Sobieskiego 5.
516/1

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.